Nr 326. Kraków, Sroda 20 Lipca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Zemsta Prusaków.

Nie dlatego, abyśmy obojętni byli na krzywdy i gwałty, jakich dopuszcza się rząd pruski na ludności polskiej, ale ze względu na historyczny charakter uroczystości grunwaldzkich w Krakowie, unikaliśmy wszelkich rekryminacyj i pogróżek pod adresem Niemców, jako objawów bezsilności, obniżających nastrój i doniosłość chwili. Pod tym względem wszyscy uczestnicy obchodu okazali zdumiewający wprost takt i na długiem, a ciężkiem doświadczeniu życiowem oparte, zrozumienie taktyki politycznej.

Jeżeli więc nad Sprewą sądzono, że uroczystości grunwaldzkie w Krakowie wyrodzą się w „hecę“ antipruską, — to doznano tam przykrego rozczarowania. Co my o Prusakach myślimy i o ich polityce hakatystycznej, — to nasza rzecz. Rząd pruski nie dał nam powodu do zmiany naszej o nim opinii. Ale zbyt czujemy się pewni naszego narodowego uświadomienia i naszej narodowej siły, abyśmy podniosły ton dziejowej uroczystości obniżać mieli rekryminacyami i bezcelową jakąś eskapadą. Cała uroczystość zresztą, ogólnym swoim charakterem, zbyt wiele mówiła za przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, aby ją było potrzeba uzupełniać...

Pomimo tego, a może właśnie dla tego, rząd pruski zapałał właściwą sobie, małoduszną zemstą przeciw uczestnikom uroczystości krakowskich. Na granicy w Mysłowicach uwięziono znaczną liczbę uczestników, a pomimo, że w całych Niemczech istnieje wolność prasy, odebrano im broszury, które wieźli z Krakowa i zapowiedziano wytoczenie im śledztwa.

Ci więc, co odradzali nam urządzenie uroczystości grunwaldzkich ze względów oportunistycznych, nie znali chyba pruskiego gadu, co kąsać musi; to już jego natura, bez względu na to, czy mu kto daje do tego powód, lub nie.

Przygotować się więc musimy na cały szereg procesów „grunwaldzkich“... Rząd pruski nie uznaje ustaw konstytucyjnych wobec obywateli Polaków. Dla niego, w zastosowaniu do nich, istnieje tylko zasada: „siła przed prawem“.

Ale my i te zamachy jeszcze zniesiemy. Jeżeli ta cała sfora szpiegów, która rządowi pruskiemu zdawać będzie sprawę z uroczystości grunwaldzkich w Krakowie, zechce mówić prawdę, to rząd pruski dowie się, że pomimo wszelkich represyj jest jeszcze za słaby, aby naród polski pozbawić życiowej siły. My pozostaniemy sobą.

Echo Grunwaldu w Paryżu.

Dziennik „Gil Blas“ umieścił na miejscu naczelnem telegram swojego redaktora p. Henryka de Noussanne z datą 15 b. m., opisujący początek uroczystości Grunwaldzkich w Krakowie.

„Gdy wczoraj — pisze p. Noussanne — zaraz po przybyciu chodziłem po ulicach świątecznego Krakowa, pragnąc niecierpliwie ujrzeć i powitać bratnią ziemię polską, oczekiwała mnie wzruszająca niespodzianka: chorągwie biało-niebieskie miasta i biało-czerwone Polski, powiewające z okien, balkonów i dachów mieszały wśród lekkiego powiewu swoje barwy i oto — co za radość — znalazłem trójbarwną harmonię kolorów francuskich: niebieski, biały i czerwony — bez innej domieszki — oddalonej na chwilę ojczyzny. I niepowstrzymanie myślałem o tem, że tego samego dnia, o tej samej godzinie, pod temi samemi sztandarami Paryż i Francya święciły swój „czternasty lipca“ — równie święto Wolności.

„W ten sposób już pod wrażeniem samej dekoracyi, doświadczyłem szczęśliwego wrażenia, że jestem na ziemi przyjaciół, w atmosferze niezawisłości i szlachetności. I nagle na placach i rogach ulic zabrzmiała melodya, grana przez kapele, śpiewana przez chóry, powtarzana do wtóru przez tłumy: była to Marsylianka — „nasza“ Marsylianka. Nigdy nie była dla mnie ta pieśń piękniejszą.

„Francya jest tutaj — jest we wspomnieniach, w podziwie, w entuzyazmie i w nadziejach. Znalazłem ją tutaj. Jej blask, który jest oświatowym, przenika tutaj aż do serc. Czułem to z uczuciem dumy i wdzięczności wobec przyjęcia, które od najwyższych do najniższych zgotowano skromnemu, jak ja, Francuzowi, prasie francuskiej, reprezentowanej przez „Gil Blas“ i kilku kolegów. Była to Francya, którą w nas witano.“

W dalszym ciągu mówi Noussanne o dniu 15 lipca i podnosi, jak Polacy wobec swoich przemijających panów umieją czcić swych bohaterów. Opisuje nabożeństwo w kościele Maryackim, odsłonięcie pomnika Jagiełły, a wreszcie sam pomnik, dodając, że była to uroczystość wyłącznie narodowa, w której nie brały udziału „autorités autrichiennes“. Telegram kończy się wzmianką, że przedstawiciele prasy francuskiej mają udać się na uroczystość otwarcia wystawy pamiątek jagiellońskich, a potem na raut, dany przez miasto.

Nowy rozdźwięk w niemieckiej socyalnej demokracyi.

W łonie socyalnej demokracyi w Niemczech nowy powstał rozdźwięk, i to rozdźwięk wielkiej doniosłości nietylko dla dalszych, wewnętrznych stosunków w tej partyi, lecz także ze względów ogólno-politycznych. — Jedną z głównych zasad politycznych socyalnej demokracyi, a zarazem jednym z jej środków taktycznych, jest, jak wiadomo, stałe odmawianie budżetów państwom „burżuazyjnym“ — względnie głosowanie przeciwko ich budżetom. Socyalna demokracya pragnie w ten sposób rządy „burżuazyjne“ wręcz uniemożliwić i obalić. Ponieważ jednakże partya ta w parlamentach państw europejskich nie jest jeszcze tak silną, iżby cel ten rzeczywiście osiągnąć mogła, ma taktyka ta na razie tylko teoretyczne znaczenie; mimo to w Niemczech uznaną została za zasadę, której naruszyć nie wolno. — Z ogromnem też oburzeniem przyjęto przed dwoma laty w łonie niemieckiej socyalnej demokracyi fakt, że kilku posłów wirtemberskiego Sejmu głosowało za budżetem, a fakt ten o mało co wówczas nie spowodował rozbicia partyi. Obecnie powtórzył się on w znaczniejszych rozmiarach. W Sejmie W. Ks. Badeńskiego cała tamtejsza frakcya socyalno-demokratyczna głosowała teraz za budżetem tego państwa.

Prasa tej frakcyi tłomaczy i uzasadnia ciężkie to naruszenie zasady partyjnej względami politycznej użyteczności. Liberalny badeński minister spraw wewnętrznych, Bodmann, wypracował i za zgodą całego gabinetu przedłożył Sejmowi tamtejszemu nową ordynacyę gminną, która znaczne prawa przyznaje szerokim, zwłaszcza robotniczym kołom wyborczym. Otóż tamtejsi konserwatyści i centrowcy usiłowali ustawę tę pogorszyć lub zupełnie zaprzepaścić, a gdy im się to nie powiodło, postanowili ukarać rząd przez odmówienie mu budżetu. Ażeby więc pokrzyżować im szyki i zamiary i utrzymać sympatycznego im ministra na zajmowanem stanowisku, socyaliści w Sejmie badeńskim głosami swemi ocalili budżet.

Był to więc akt politycznego oportunizmu, ze stanowiska badeńskiej socyalnej demokracyi zupełnie uzasadniony; odpowiadał zresztą dążnościom południowo-niemieckiej socyalno-demokratycznej partyi, u której większość stanowią reformiści kierunku Bernsteina i Vollmara. Lecz właśnie dlatego ściągnął on na głowy socyalistycznych posłów badeńskich ogniste gromy ze strony północno-niemieckich partyjnych ortodoksistów, a raczej rewolucyonistów, odrzucających wszelkie ustępstwa i wszelkie kompromisy na rzecz obecnego ustroju społecznego i państwowego. Centralny zarząd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej ogłosił też zaraz w berlińskim organie „Vorvaerts“ następujące oświadczenie:

„Socyalistyczna frakcya Sejmu badeńskiego nie zawiadomiła zarządu centralnego partyi o swoim zamiarze głosowania za budżetem. Zarząd centralny ubolewa też bardzo nad tem szkodliwem dla interesów całej partyi postąpieniem frakcyi badeńskiej i uważa je za ciężkie naruszenie jedności całej niemieckiej partyi socyalistycznej. Najbliższy już kongres partyi znajdzie sposobność do odpowiedniej oceny tego kroku badeńskich towarzyszów“.

Daleko ostrzej jeszcze piętnuje to „wykroczenie“ Badeńczyków sam „Vorvaerts“. Wylicza on im inne jeszcze ciężkie „grzechy“, albo już popełnione, albo dopiero zamierzone, tak np. fakt, że kilkunastu z nich wzięło udział w uroczystym akcie zamknięcia Sejmu, który był tylko owacyą dla Wielkiego księcia, oraz uchwałę, według której należący do prezydyum Sejmu badeńskiego posłowie socyalistyczni Geiss i Pfeifle, mają we wrześniu wziąć udział w uroczystościach dworskich ku uczczeniu srebrnego wesela wielkoksiążęcej pary.

„Nie uważaliśmy dotychczas za możliwe — pisze „Vorvaerts“ — iżby zaraza byzantynizmu, która zdeprawowała już liberalną niemiecką burżoazyę, mogła w takiej mierze opanować także część socyalnej demokracyi“. W innym zaś artykule główny organ socyalnej demokracyi zarzuca posłom badeńskim, iż sprzeniewierzyli się zasadzie republikańskiej, a dalej tak się odzywa: „Należy postawić sprawę tę jasno. Jesteśmy przecie stronnictwem proletaryatu, zwolennikami republiki, jesteśmy i pozostaniemy śmiertelnymi wrogami („Todfeinde“) obecnego ustroju społecznego, który musimy rozbić i pokonać przez opanowanie władzy politycznej i zaprowadzenie ustroju socyalistycznego“.

Po tych wywodach i groźbach centralnego zarządu partyi, nie ulega wątpliwości, że sprawa ta znajdzie głośne echo na tegorocznym kongresie partyi, że będzie przedmiotem zaciętej walki między rewizyonistami a ortodoksyjnemi kołami partyi. Ponieważ zaś już na zeszłorocznym kongresie rewizyoniści znaczne odnieśli sukcesy, a przez to rozdźwięk między nimi a ortodoksyjnymi rewolucyonistami jeszcze się pogłębił, możliwość zupełnego rozbicia się niemieckiej socyalnej demokracyi na dwa obozy, dwie partye, bynajmniej nie jest wykluczona.

Lecz sprawa ta nabrała także — jak już zaznaczyliśmy — ogólno-politycznego znaczenia. Wiadomo, że w celu zwalczania obecnego bloku centrowo-konserwatywnego w parlamencie niemieckim przy wszystkich ostatnich wyborach uzupełniających do parlamentu, wyborcy liberalni w Niemczech na rozkaz swoich władz partyjnych popierali kandydatów socyalistycznych, którzy też wszędzie — w pięciu wypadkach — pokonywali konserwatywnych przeciwników, tak że frakcya socyalno-demokratyczna w parlamencie wzrosła znowu na 50 głów. Otóż prasa konserwatywna i centrowa korzysta teraz skwapliwie z przytoczonych powyżej enuncyacyi „Vorvaertsu“ i pyta liberałów, zwłaszcza narodowych liberałów, „czy i nadal zamierzają dopomagać do zwycięstwa partyi, która głosi o sobie, że jest i pozostanie śmiertelnym wrogiem obecnego ustroju społecznego i pragnie go rozbić drogą rewolucyi?“ I łatwo być może, że to nieprzejednane stanowisko, zajęte przez centralny zarząd partyi socyalno-demokratycznej w tej sprawie, zemści się na niej przy następnych wyborach, że odbierze jej w pewnej chociaż mierze poparcie partyj liberalnych. Niektóre niemieckie dzienniki liberalne ubolewają też już, że ortodoksyjni dyktatorowie partyi socyalno-demokratycznej skrajnem tem postępowaniem swojem utrudniają zwalczanie obecnej reakcyi.

Wszystko to składa się na wytworzenie w Niemczech sytuacyi, która utrzymać się nie zdoła, a doprowadzić musi do wielkiego przewrotu w wewnętrznych politycznych stosunkach tego państwa. To też, jakkolwiek nowe ogólne wybory przypadają tam dopiero na rok 1912, już dziś kwestya ugrupowania się przy nich poszczególnych partyj stanowi przedmiot dyskusyi i polemiki w prasie.

Walki w Macao.

Od kilku dni nadchodzą z Chin wieści o walkach między załogą portugalskiego miasta Macao, a rzekomymi chińskimi piratami na wyspie Kolowan. W jednej z tych walk Portugalczycy zdobyli fort, zajęty przez piratów, a jedna z ich łodzi działowych pociskami działowemi zatopić miała dwie „dżunki“ chińskie, na których uciekała ludność pewnej wsi wyspy Kolovan. Cała ta ludność utonęła. Wynika z tego, że walka toczy się tam znowu po obu stronach z prawdziwie azyatycką dzikością. Jakkolwiek właściwe jej przyczyny oraz inne, dotyczące jej szczegóły, nie są jeszcze dokładnie znane, nasuwa się przypuszczenie, iż rozchodzi się tu o coś więcej, niż o poskromienie tamtejszych piratów.

Rozbójnictwo morskie przed laty rzeczywiście grasowało tam w znacznej mierze, bo piraci znajdowali bezpieczne schronienie w labiryncie cieśnin, zatok i wysp, jakie tworzy tam przy swojem ujściu rzeka Kanton. Odkąd atoli na europejskich statkach strażniczych pojawiły się działa szybkostrzelne i dalekonośne, odkąd i Chiny zabrały się do tępienia tej plagi — ludność tamtejsza zaniechała dawniej uprawianego w szerokich rozmiarach i bardzo zyskownego „procederu“ i wskutek tego napady na statki kupieckie stały się i tam rzadkością. Trudno też uwierzyć urzędowym doniesieniom, jakoby wyprawa portugalska na wyspę Kolovan spowodowana została wyłącznie nowemi napadami piratów. Z depesz angielskich z Hongkong wnosić raczej można, że w przylegających do terytoryum portugalskiego okręgach chińskich wybuchło pewnego rodzaju powstanie, które wzięło sobie za cel wypędzenie Portugalczyków jeżeli już nie ze samego Macao, to przynajmniej ze wspomnianej wyspy Kolovan, która jest terenem spornym między obu państwami.

Posiadłość Portugalczyków Macao, oddalona o 140 kilometrów od wielkiego, chińskiego miasta Kantonu, głównego ogniska nacyonalistyczno-rewolucyjnego ruchu w Chinach, a około 80 klm. od angielskiego Hongkongu, obejmuje, oprócz miasta Macao, około 10 kilometrów kwadratowych, z ludnością, dochodzącą do 70 tysięcy głów — wśród których jest Portugalczyków wraz z załogą niespełna pięć tysięcy. Jest to jedna z najstarszych kolonij europejskich w Azyi wschodniej, należy bowiem do Portugalii już od roku 1567. Przez kilka wieków było to miasto głównem miejscem handlu Europy z Chinami, odkąd atoli Anglia usadowiła się w pobliskim Hongkongu, gdzie założyła miasto Victoria, i odkąd dla handlu europejskiego otwarto cały szereg chińskich wielkich miast portowych, znaczenie miasta Macao ogromnie upadło, tem bardziej, że administracya portugalska nieudolnością swoją i niedbałością sama posiadłość tę rujnuje. Dziś głównem jej źródłem dochodu jest handel opium oraz przemytnictwo innych towarów.

Chiny niejednokrotnie pragnęły odzyskać to miasto, a w ostatnim czasie zamierzały handel jego zniszczyć do reszty przez rozszerzenie i pogłębienie sąsiedniego swego portu Hungchau, ku któremu miała być zbudowana kolej żelazna wprost z Pekingu. — Koncesye na budowę tej kolei posiadali pierwotnie Portugalczycy, lecz dla braku środków pieniężnych wykonać jej nie mogli. — Z tego i z innych powodów powstały też w ostatnim czasie między Portugalią a Chinami rozmaite zatargi; wyznaczona dla ich załatwienia obustronna komisya rozeszła się niedawno bez rezultatu. Możliwem więc jest, że ludność chińska okolicznych terytoryów, podburzona do tego przez „patryotów“ z Kantonu, obecnie sama pragnie wyprzeć Portugalczyków z tej ważnej placówki i że to spowodowało owe walki. Fakt, iż dowódzca tamtejszych kanonierek chińskich powinszował komendantowi portugalskiemu odniesionego na wyspie Kolowan zwycięstwa, dowodzi tylko, że rząd chiński zachowuje się jeszcze neutralnie.

Łatwo być może, że wypadki tamtejsze są jedynie nowem echem silnego rewolucyjnego wrzenia, objawiającego się obecnie w całych Chinach. — Portugalczycy swoją drogą utraty miasta Macao obawiać się nie potrzebują, ponieważ na mocy zawartego z Anglią traktatu, rząd angielski zobowiązał się, na wypadek niebezpieczeństwa, bronić także tej posiadłości portugalskiej.

Grunwald w prasie rosyjskiej.

Prasa rosyjska poświęciła rocznicy grunwaldzkiej obszerne opisowe i rozumowane artykuły, zamieszczając nadto obszerne depesze z Krakowa o przebiegu uroczystości.

Opis uroczystości, o ile podawała go petersburska agencya telegraficzna, był na ogół zupełnie objektywny. W depeszach tych podniesiono słowa Paderewskiego, że pomnik Jagiełły nie jest wyrazem nienawiści do nikogo i że cała uroczystość odznaczała się wzorowym porządkiem, przy niezwykłej karności i kulturalności wielotysięcznych tłumów.

Tylko jedno „Nowoje Wremia“ obok depesz agencyjnych miało jeszcze depesze swoje własne, w których zapewniało swoich czytelników, że w Krakowie odbywały się wielkie demonstracye antiniemieckie.

Ten sam organ w dniu 15 lipca zamieścił wielki artykuł znanego profesora warszawskiego uniwersytetu, Filewicza, o Grunwaldzie i o wielkich błędach polityki Jagiellonów, którzy zamiast wyzyskać potężne wówczas stanowisko Polski wśród Słowianszczyzny, przystosowali swoją politykę wyłącznie do wymagań Rzymu i cesarstwa niemieckiego i w ten sposób umożliwili powstanie potężnej Austryi i odrodzenie się Krzyżactwa w postaci królestwa pruskiego.

Moskiewskie „Russkija Wiedomosti“ wskazawszy na to, że na podstawie źródeł współczesnych trudno wyrobić sobie pewne wyobrażenie o rozmiarach bitwy grunwaldzkiej, dodają na końcu, że mimo to, żaden naród niema powodu do tak uroczystego obchodzenia pamiątki jakiegokolwiek odniesionego przez siebie zwycięstwa, jak właśnie Polacy pamiątkę bitwy pod Grunwaldem.

Kadecka „Rjecz“ nie omówiła znaczenia wiekopomnej bitwy, lecz za to zajmuje się żywo nieporozumieniem, jakie zaszło z powodu zgło-

---

G. DANIŁOWSKI.

W miłości i boju.

3 (Ciąg dalszy.)

— Dogadali się — myślała z ulgą, dysputy te bowiem — dla niej jałowe, gdyż była już całkowicie po stronie Bohdana — wprawiały w rozdrażnienie jej nerwy i stawiały w przykrej, fałszywej sytuacyi w stosunku do obu.

Przykro jej było, że wieczór już jest popsuty, że pomimo pozornej zgody przy kolacyi będzie panował naciągnięty nastrój, mąż będzie kwaśno-poważny, a Bohdan zamyślony i chmurny.

Tak też wyglądali istotnie. Pytali ją o ból głowy, zalecając różne środki: mąż fenacetinę, Bohdan kieliszek koniaku. Wybrała koniak — nalała mężczyznom, by rozwiązać spętane języki.

Rozmowa nie kleiła się jednak, i dopiero gdy wyszła służba, milczący dotychczas Bohdan rzekł:

— A wie pan, że znalazłem znakomite mieszkanie i nie będę dłużej nadużywał gościnności państwa.

— Dlaczego? — spytała gwałtownie Irena, głos jej drgnął i utknął na piersiach.

— No, bo pan znalazł mieszkanie — zauważył mąż.

— Przynajmniej nie w takim stopniu jak teraz — ciągnął poważnie Bohdan — bywać będę, a nawet w oznaczonych godzinach przepędzać całe ranki — widzi pan, jest rzecz taka: stosunek mój z domem państwa na wszelki wypadek musi mieć jakieś naturalne usprawiedliwienie. Byłem na politechnice — kreślę dobrze — mogę więc sporządzić panu kilka projektów domów, planów i obliczeń. Pan powie, że zostałem przyjęty w charakterze praktykanta, ewentualnie pomocnika, roboty wykonywałem tu, a nie w biurze, gdyż chciał mnie pan mieć pod ręką dla wskazówek i kontroli.

Dzień przyjęcia, dzień mego przyjazdu należy formalnie wciągnąć do ksiąg. Pensya pięćdziesiąt, dam kwit, że wziąłem dziesięć zaliczki. Nie w moim, ale w pańskim interesie te ostrożności są konieczne.

Irena mocno oddychała. Pan Wacław milczał. Po raz pierwszy rozmowa zeszła na tak realne tory i zamajaczyło mu w oczach widmo odpowiedzialności.

Spojrzał na żonę jakby z wyrzutem, ale oczy jej były jasne i jakby szczęśliwe.

— Ha, trudno — wymówił po namyśle — trzeba być konsekwentnym, skoro się rzekło *a*, należy *b* powtórzyć — i wyszedł po cygara.

— Dojechaliśmy przecież do *b* — zwrócił się do Ireny Bohdan z żartobliwym uśmiechem — z panią jesteśmy już w środku alfabetu, a jak tak dalej pójdzie, doagituję do *z*!

— Zobaczymy — odparła wesoło Irena — na niektórych punktach jestem nieprzejednaną, chociażby, co do tego klasowego stanowiska...

Pan Wacław wrócił — rozmowa się urwała.

— Nawarzy on nam piwa — zaczął, gdy Bohdan się oddalił — sympatyczny pasażer, mógłby jednak cokolwiek się hamować, tolerancya dla cudzych przekonań jest świadectwem kultury.

— Ty cenisz swoje, a on swoje.

— A ty?

— Ja? — przeciągnęła pani Irena — cóż za nagła ciekawość po dwunastu latach pożycia — moje przekonania... i zaczęła się śmiać głośno, nerwowo, niemal spazmatycznie.

— Ależ dziecko... — zmięszał się mąż.

— Dzieci nie mają przekonań — przerwała oschle i wyszła.

Nazajutrz narożny, słoneczny pokój został zmieniony w techniczną pracownię; na środku stanął prosty stół, rajzbret, cyrkle, tusz, grafiony, ekierki. Regularnie od dziewiątej do pierwszej Bohdan kreślił, tocząc z panią Ireną programowe dysputy, gawędząc o rozmaitych rzeczach, opowiadając niektóre własne i innych towarzyszy przygody.

Czasami, gdy mówiła Irena, przerywał pracę i ogarniał ją wzrokiem nietajonego zachwytu.

Któregoś dnia, gdy ujawniła nadzwyczajnie trafne i głębokie ujęcie całokształtu sprawy — popatrzał na nią zdziwionym wzrokiem i począł mówić żywo i ze wzruszeniem:

— Pani jest bajeczna kobieta, pani jest w gruncie rzeczy nasz człowiek z urodzenia, z duszy. Pani tylko posiada pewne nałogi, rozmaite niewrodzone, lecz nabyte, burżuazyjne przesądy, sprzeciwy. Pani się może wydekoltować na balu, kąpać wspólnie z mężczyznami w morzu, a razi panią, że czasem towarzyszka nocuje w jednym pokoju z towarzyszem, lub udaje, gdy wypadnie, siostrę, narzeczoną lub żonę. Że my sobie mówimy wy, ty, a najczęściej po imieniu. Dlaczego pani zgadza się na „y“ a cofa się przed „z“? Dalibyśmy pani ładny pseudonim Ira-Ira, to tak ładnie brzmi, niby słowo wyjęte z Carmanioli: „çá ira, ça ira“ zanucił. Wie pani co? Będę pani mówił — Ira, bom do tego przywykł, mnie to panowanie zawadza, hamuje impet myśli — dzieli jakoś, oddala.

— Precz z panami! — Dobrze i wyciągnął rękę.

Ta formalna zmiana wysławiania się wywarła znaczny wpływ na ułożenie się ich stosunku. Nastąpiło zbliżenie się bardziej kompletne, wywiązało się jakgdyby świeże ciepło, trysnęły zdroje nowego uczucia. Stali się niby brat i siostra. Stopniowo z „wy“ przeszli na imiona i oswoili, się szybko z temi zwrotami, jakby z czemś zupełnie naturalnem, ogólnie przyjętem.

Dla Bohdana stosunek znacznie się uprościł, a dla niej nabrał aromatu ponętnych wykroczeń przeciwko niezgodnej z jej temperamentem nieznośnej etykiecie, subtelnego czaru, jakiem napełnia pierwsze stąpnięcie w dziedzinę nieznanych wrażeń.

Były to jakby wyzwoliny z krępujących szerokość serca więzów; uczucia jej stawały się lotne, rozlewne; dusza krzewiła się bujnie, puszczała świeże pędy i okrywała się pachnącem kwieciem, jak gdyby powtórnej wiosny życia.

W obcowaniu z nim zaczęła doświadczać tych nieuchwytnych, mglistych, dziewczęcych wzruszeń, słodkich zatęsknień, delikatnych niepokojów, co są podobne do zornic przygodnych nocy lata, owych przytłumionych pobłysków jasnego nieba, co nagle rozświecają firmament i nim oświecą błękitne głębiny, w mgnieniu oka gasną.

Wkrótce jednak zaczęło się mącić łagodne ich szczęście.

Bohdan wykończył kreślenia — wpadał w odwiedziny o rozmaitych porach, nieraz przesiadywał dłużej niż dawniej, ale w usposobieniu jego zaczęły zachodzić zatrważające Irenę zmiany. Widziała, że staje się nierówny, rozdrażniony, nieśmiały, chwilami jakiś dziki, a jednocześnie w niej zaczynają się kołysać ciężkie, nużące jak upał, burzą nabrzmiałe uczucia.

Coraz częściej rozciągały się między nimi pauzy kłopotliwego milczenia, coraz częściej wypadało jej chronić się oczyma w zagrody długich rzęs przed zaczepnem spojrzeniem pałających suchym ogniem jego źrenic. Gdy mu twarz bladła i przybierała wyraz drapieżny, gdy trzęsły mu się widocznie ręce, oblekała się po korzenie włosów szkarłatnym rumieńcem i czuła, jak tężeje jej ciało, staje się zwarte i ciężkie jak marmur, zamiera serce i krzepnie krew we wzdętych boleśnie piersiach.

Była zbyt dojrzałą, świadomą zmysłowych rozdrażnień, by nie rozumieć, co się z nimi dzieje, ale broniła się do upadłego: Tłumiła, rzec można, rękami podnoszący się w niej ogień, gasiła natychmiast każdy płomyk, każdą iskrę grożącego pożaru; tęskniła, by przyszedł, a jednocześnie łoskot jego kroków wzniecał popłoch w całej istocie i instynktowną chęć ucieczki. Widok jego postaci wtrącał serce w omdlenie radości, a bliska obecność wywoływała gwałtowną mobilizacyę wszystkich trzeźwych władz ducha, jakby rozstawianie czat czujnych myśli silnych, wart woli w rynsztunku pełnej świadomości. (C. d. n.)

szenia się delegacyi Moskiewskiego Towarzystwa słowiańskiej kultury. Przedewszystkiem samo Towarzystwo rozesłało do liberalnych dzienników rosyjskich następujący komunikat:

„Towarzystwo słowiańskiej kultury otrzymało wiadomość, że prezydent miasta Krakowa, p. Leo, i magistrat, pod wpływem austryackich sfer biurokratycznych odmówili przyjęcia delegatów Tow. pod uroczystości grunwaldzkie, mimo że wielu członków magistratu, a także krakowski klub słowiański protestowali przeciw temu. Wobec tego zarząd Tow. wysłał do Krakowa na ręce prezesa klubu słowiańskiego, prof. Zdziechowskiego, następującą depeszę: „Serdecznie dziękujemy za uprzejme zaproszenie klubu. Tow. słowiańskie ku wielkiemu swemu ubolewaniu, nie otrzymawszy odpowiedzi od magistratu i kierując się otrzymanemi skądinąd wiadomościami, nie mogło przysłać swoich delegatów do Krakowa. Równocześnie Tow. przesyła swoje serdeczne pozdrowienie klubowi słowiańskiemu w dniu ogólno-słowiańskiego święta z powodu jubileuszu grunwaldzkiej bitwy, która umożliwiła Polakom i Rosyanom na długi czas samodzielny rozwój. W pańskiej osobie witamy sławny polski naród, spodziewając się, że nadejdzie czas, kiedy on i inne narody słowiańskie uzyskają możność swobodnego rozwoju dla dobra całej ludzkości.“

W następnym artykule zamieściła „Rjecz“ następujący ostry artykuł przeciw prezydentowi m. Krakowie drowi Leowi:

„Prezydent m. Krakowa i magistrat odmówili przyjęcia w czasie uroczystości grunwaldzkich delegatów Tow. słowiańskiej kultury. Przyczyny odmowy są polityczne. Zwróciliśmy się z tego powodu do źródeł oficyalnych rosyjskich i austryackich. W rosyjskich sferach dyplomatycznych nie mają żadnych wiadomości o tej sprawie.

Naszemu współpracownikowi powiedziano tam, że jeżeli wiadomości o tej odmowie potwierdza się, to należy uważać ją za dziki wybryk szalonego człowieka („dikaja wychodka biezumnawo czełowieka“), który pozwolił sobie na impertynencyę wobec gości. We wspomnianych sferach wskazano dalej na to, że stosunki austryacko-rosyjskie są obecnie bardzo dobre. O wojnie rosyjsko-austryackiej mogą mówić tylko fantaści.

„W austryackiej ambasadzie oświadczono nam, że o niczem nie wiedzą, wyrażając przekonanie, że najpewniej zaszła jakaś omyłka lub nieporozumienie, które w każdym razie wymagają wyjaśnienia. W ambasadzie nie przypuszczają możliwości, aby prezydent dr Leo mógł umotywować swoją odmowę politycznemi względami.

„Austryackie koła dyplomatyczne w Petersburgu uważają za potrzebne czekać na wyjaśnienie sprawy, przed ostatecznem wypowiedzeniem się o niej“.

Zamieszczając ten głos rosyjskiego dziennika, wyrażamy nadzieję, że sprawa niebawem będzie wyjaśniona.

Pogotowie ratunkowe dla taterników.

Dziełem zarówno pięknem, jak ważnem, wyrazem zarówno rozumu, jak energii, jest czynne od jesieni roku zeszłego Towarzystwo ochotnicze pogotowia ratunkowego w Zakopanem.

Trzeba koniecznie, żeby szerszy świat wiedział o tej znakomitej instytucyi, a przedewszystkiem ci wszyscy, którzy w zdobywaniu szczytów tatrzańskich i w mocnem życiu góralskiem krzepią zdrowie i ducha.

Pogotowie ratunkowe, to jeden z wielkich etapów na drodze tatrzańskiego uświadomienia, jeśli się wolno tak wyrazić. Fala turystyczna kieruje się ku swojskim górom-olbrzymom, tak wytrwale i z taką rosnącą z dnia na dzień ochotą i brawurą, że stało się zjawiskiem powszedniem przedsiębranie najtrudniejszych wycieczek bez przewodnika, bez znajomości terenu, z lekceważeniem niebezpieczeństwa.

W ostatnich czasach ogromnie wzrosła liczba wypadków, kiedy „cepry“ bezradne zatrzymywały się na skraju przepaści, nie mogąc ruszyć się w żadną stronę i niejeden ginął, albo też łamał ręce i nogi. Stało się więc koniecznością obmyślać rodzaj stacyi ratunkowej, którąby w danym razie mogła zająć się odszukaniem zbłąkańca, lub uwięzionego na gzemsie skalnym taternika, albo pokaleczonego opatrzyła.

Życzliwości wśród najbliższych nie brakło, ażeby urządzenie takie powołać do życia. Była też i znakomita odwaga i zręczność górali-przewodników, którzy potrafią niewątpliwie wydobyć nieszczęsnika z najcięższej opresyi, rozwiązać najtrudniejsze zadanie ratunkowe, dotrzeć tam, dokąd kozica nie dotrze. Ale brakowało inicyatywy i racyonalnej organizacyi, jednej dzielnej głowy i ręki.

Znalazły się one w osobie p. Maryusza Zaruskiego, znanego malarza śnieżnych wirchów i lodowych połonin — niedostępnych chyba żadnemu innemu artyście. Jest to ten sam głośny taternik i zawołany mistrz jazdy na nartach, który nie tak dawno temu sam jeden w bezmiarach lawin śnieżnych odnalazł zwłoki ś. p. Mieczysława Karłowicza.

P. Maryusz Zaruski, obdarzony wybitnem talentem samopomocy i poniekąd wynalazczym, były żołnierz, marynarz, spokojna i skupiona inteligencya, pogromca szczytów, nieustraszony i bezefektowny, a głęboki znawca i miłośnik Tatr, jest tedy twórcą Pogotowia. On dobrał i zebrał drużynę, złożoną z kilkunastu conajdzielniejszych przewodników, wynalazł — cudem chyba — środki na zakupno najniezbędniejszych przyrządów, jako to: noszów, lin, apteczek, latarek, lornet i t. p. On obmyślił telegraf wzrokowy dla dawania sygnałów i porozumiewania się z oddziałami i schroniskami. On też zbudował niejeden nowy przyrząd ratunkowy, a co najważniejsza, niewielki zastęp towarzyszów, gotowych do niesienia pomocy, zespolić potrafił takiem poczuciem solidarności i karności, że pogotowie — jak to widać z prób — działa jak sprawna, wybornie umontowana maszyna, maszyna bystra i piękna.

Wysoka jej wartość została już sprawdzona — dość przejrzeć kroniki wypadków ostatniego roku, ciekawych poprostu, jak najwyszukańsze przygody podróżnika-powieściopisarza.

Najświeższym nabytkiem pogotowia jest ujęcie całego urządzenia i regulaminu w formę drukowanych przepisów i objaśnień, szematów, pomyślanych nader dowcipnie, ułożonych jasno, prosto i dobitnie; świadczą one o wielkiem doświadczeniu założyciela i nadzwyczaj przezorności.

Podałem oto sam fakt. A teraz chodzi o to, żeby ogół ocenił jego doniosłość, zaciekawił się samą organizacyą i okazał swoje zainteresowanie w owocny sposób. Pogotowie tatrzańskie jest niezasobne, a powinnoby być bogatem: stanowi ono podwalinę wielkiego niewątpliwie rozwoju turystyki tatrzańskiej. Jest punktem wyjścia dla całego szeregu pomysłów i urządzeń, które bądą właściwem objęciem Tatr w posiadanie.

Zakopane w lipcu. *Cezary Jellenta.*

W raju.

W szeregu artykułów, ogłoszonych w „Nowej Reformie“ z powodu kongresu mieszkaniowego w Wiedniu, podał radca miejski Peroś, autor owych artykułów, przykłady, w jaki sposób rozwiązują większe miasta niemieckie kwestyę mieszkaniową dla rozmaitych warstw ludności w miarę miejscowych warunków, a przedewszystkiem w miarę środków pieniężnych. Przykłady owe musiały być ujęte w ramy jak najmniejsze, najpierw dlatego, że znaczną część swej pracy poświęcił autor z natury rzeczy obradom wymienionego kongresu, a powtóre z tego powodu, że całego szeregu przykładów nie można było omawiać obszerniej.

Wobec tego pożądanem jest uzupełnienie wywodów p. Perosia dalszemi przykładami, które będą ilustrowały niejako wymienione artykuły, pożądanem tem bardziej, że kwestye te w prasie naszej są prawie zupełnie pomijane, pomimo swej aktualności dla naszych właśnie stosunków. Wykonywując ów zamiar, dajemy opis kolonii ogrodniczej pod Berlinem, zawarty w niedzielnym numerze berlińskiego dziennika „Lokal-Anzeiger“.

„Niedawno — powiada autor owego opisu Fryderyk Nolda — wpadła mi w ręce broszura p. t. „Edener Mitteilungen“, a nad jednym z rozdziałów odczytałem motto: „W Edenie może egoizm objawić się tylko drogą altruizmu“. Jakto? Coś podobnego w naszych, tak materyalnych czasach? Trudno uwierzyć. Pojechałem tam. Eden jest miastem ogrodowem, kolonią owocowo-ogrodniczą, odległą o półgodziny drogi od przedmieścia berlińskiego Oranienburg. Jeden z mieszkańców kolonii oprowadzał mnie.

— Przed 16 laty — mówił ów kolonista — sady nasze założone zostały przez berlińskich „reformatorów życia i stosunków gruntowych“. Dawniej inny tutaj był widok. Zamiast wonnych sadów rozciągało się pustkowie. Główne zasady reformy gruntowej zostały utrwalone przez to, że wszyscy stowarzyszeni mieszkańcy mają wspólne prawo posiadania całego gruntu i wszystkich budynków. Chcieliśmy stworzyć kolonię ogrodniczą, członkom jej dać zdrową pracę, tudzież umożliwić im hygieniczny byt we własnych domkach. To, co pan widzisz ogrodzone płotem drucianym, z domkiem w środku — to jest osobna zagroda.

— Z początku — mówił dalej mój przewodnik, kolonia Eden składała się ze 150 morgów ziemi. Znajdowało się na niej 84 zagród, zaś 50 morgów obrócono na drogi, miejsca dla zabaw i t. p. Dokupywaliśmy potem i dzisiaj kolonia posiada 220 morgów. Każda zagroda ma około 150 drzew owocowych i krzewów. Jarzyny, ziemniaki i t. p. musi dzierżawca sam uprawiać. Na nowych, dokupionych gruntach są zagrody droższe, ale te grunta są już oddawna uprawne; nowe gospodarstwa są także mniejsze, pokrywają jednakże potrzeby domowe kolonisty i dają mu jeszcze pewien dochód uboczny. Gdy zagroda znajduje się w pełnym ruchu, co oczywiście następuje dopiero po szeregu lat, daje rodzinie zupełne utrzymanie, potrzeba jednakże mieć kapitalik obrotowy.

— A jakże ma się rzecz z nabywaniem domu — zapytałem.

— Rzecz ma się tak — odpowiedział kolonista — Stowarzyszonemu, który chce posiadać dom, przyznaje się spadkowe prawo budowania. To prawo pozwala koloniście budować dom na gruncie nie będącym jego własnością, tudzież zaciągać pożyczki hipoteczne. Za wszystkie hipoteki ręczy stowarzyszenie. Oczywiście domy nie są jednakowe. Kawaler zadowala się często drewnianym domkiem, rodzina posiada nieraz okazałą willę. Jeżeli ktoś chce opuścić dom, stowarzyszenie wydzierżawia innemu jego zagrodę, zaś kulturę owoców po jej oszacowaniu sprzedaje stowarzyszenie na rachunek i korzyść odchodzącego. Ale rzadko się zdarza, ażeby ktoś opuścił Eden.

— Obecnie — mówił kolonista — mamy około 90 budynków mieszkalnych, z czego pewna część jest własnością prywatną na podstawie dziedzicznego prawa budowania. Mieszkańców jest około 300. Ministerstwo rolnictwa zajmuje się żywo naszą kolonią, a w r. 1901 udzieliło jej subwencyi, a następnie bezprocentowej pożyczki. I rzeczywiście jako socyalno-ekonomiczny eksperyment Eden zasługuje na uwagę. Udowodniono możliwość odprowadzenia na pustą ziemię przeludnienia miejskiego, jeżeli tylko gmina, lub państwo stworzy dobrą komunikacyę, co jest rzeczą najważniejszą, a dalej jeżeli zapobiegnie spekulacyi gruntowej na terenie kolonizacyjnej.

„Tymczasem podczas tej rozmowy — pisze Nolda — stanęliśmy przed wielkim budynkiem. To fabryka kolonii, przerabiająca owoce. W ubiegłym roku rozesłano 100.000 kilogramów. Wszak z 25 tysięcy drzew owocowych i 100.000 krzewów jagodowych można coś zebrać. Sprzedaż owoców spółkowej fabryce przynosi dzierżawcom pożądany dodochód. Niedaleko od fabryki znajduje się plac, służący dzieciom do zabawy.

— To nasza dziatwa szkolna — mówił przewodnik. — Posiadamy szkołę z jedną siłą nauczycielską, ponieważ jednakże liczba uczącej się dziatwy wynosi już więcej niż 50, więc potrzeba drugiego nauczyciela. Nie obarczamy zbytnio dziatwy, zadania domowe są nieznane. Pierwsze trzy klasy mają naukę dwugodzinną, starsze dzieci trzygodzinną. O ile możności nauka odbywa się na wolnem powietrzu. Proszę popatrzeć, jak zdrowo dzieci wyglądają.

— Nie odgradzamy się od świata — zapewniał kolonista. — Goście przybywają do nas setkami, a wielu pozostaje nieraz przez kilkanaście dni. Źle się im tutaj nie dzieje. Kolonia nie chce być zbiorowiskiem sekciarzy, pragnie utrzymać żywy związek ze światem zewnętrznym. W zimie zapraszamy aktorów na występy. Tego roku na wiosnę dwaj berlińscy goście urządzali wieczory deklamacyjne, zaś w lecie jeden z aktorów teatru w Magdeburgu odczytywał całe utwory sceniczne. Nasi współmieszkańcy wygłaszali odczyty o sztuce, na przykład o rysunkach Rembrandta, o ludowej sztuce Hansa Thomy i t. p. A zresztą mamy Berlin w pobliżu. Pomiędzy kolonistami są ludzie z wszechstronnem wykształceniem. Polityczne zapatrywania naszych współmieszkańców nie obchodzą nas. Szanujemy każde uczciwe przekonanie i na tem tle nie było u nas sporów, odkąd istnieje kolonia. Wspólna praca, wspólna ziemia łączy nas nierozerwalnym węzłem.

Kronika.

Kraków, 20 lipca.

Podziękowanie gości francuskich. Przewodniczący krakowskiego komitetu dziennikarskiego, red. Konopiński, otrzymał dziś z Wiednia od p. Maurycego Mureta, redaktora „Journal des Débats“ list następującej osnowy:

Szan. Panie! Opuszczając kraj wasz, zasyłamy Wam, ja i koledzy moi, Commert i Cazin, wyrazy żywej wdzięczności za Waszą podziwienia godną gościnność wobec nas. Opuszczamy Kraków, unosząc się nad tem, cośmy widzieli.

Proszę przyjąć zapewnienie naszych uczuć jak najbardziej niezwykłych i serdecznej wdzięczności.

Maurice Muret.

Wieczornica na cześć druhów z Ameryki. Z Sokoła komunikują nam: Na cześć naszych drogich gości-Sokołów z Ameryki, odbędzie się dziś we środę o godzinie 8 wieczornica w górnej sali Sokoła, na którą wzywa się wszystkich członków naszego Towarzystwa.

„Temperament Krakowa“. Jakżeby też „Słowo Polskie“ mogło się wstrzymać od wielce niesmacznych uwag o Krakowie nawet z powodu uroczystości Grunwaldzkie. — Mniejsza o podniosłą chwilę, która nawet na cudzoziemcach wywarła głębokie wrażenie — byle dać folgę warcholskiej żółci. — Stąd urodził się artykuł „Słowa Polskiego“ pod tytułem: „Temperament krakowski“, w którym czytamy pomiędzy innemi takie niebotyczne spostrzeżenia.

„Zwraca powszechną uwagę szczególny temperament publiczności krakowskiej, mianowicie jej chłód w chwilach najbardziej wzruszających. Jest faktem, że pozostawiona sobie, nie potrafiłaby wydobyć żadnego akcentu nawet z tej okazyi uroczystej. Zebrania obecne krakowskie mają tyle ciepła, ile go dadzą goście. Tłumy uliczne, a nawet trybunowe, są zupełnie apatyczne. Lwów towarzyski w porównaniu z Krakowem — to wulkan“.

Nie wątpimy o patryotyzmie Lwowa, pamiętamy nawet bardzo krewkie jego wystąpienia, zwłaszcza za czasów redaktora Dobrzańskiego, a później Rewakowicza — ale to nie upoważnia „Słowa Polskiego“ do ubliżających uwag, które zresztą Krakowianie uważają za głosy, niekoniecznie idące pod niebiosy.

Podczas uroczystości grunwaldzkich Kraków zachował godność, w zupełności dostrojoną do powagi chwili. Jeżeli krzykliwość ma być temperamentem, to Krakowianie takiego temperamentu nie mają.— Ale publiczność witała banderye włościańskie, sokołów i deputacye z serdeczną powagą królewskiego grodu. Na widok wieńca robotnic warszawskich i Podlasia bardzo poważni ludzie mieli łzy w oczach. Ale teatralności nie było.

Wogóle, publiczność bez wyjątku, w śródmieściu i na przedmieściach, zachowywała się wzorowo. — Przy takim pochodzie, jaki był w niedzielę, w każdem innem mieście, nawet niemieckiem, byłyby liczne wypadki nieszczęśliwe, u nas takich nie było, dzięki temu, że publiczność obchodu narodowego nie uważa za kiermasz. Wszak film kinematograficzny z pochodu naszego jest o 38 metrów dłuższy od filmu pochodu jubileuszowego w Wiedniu. Świadczy to o wielkości pochodu krakowskiego.

Chwali się „Słowu“, że mówi o „jadzie zwątpienia, sączonym przez stańczyków“, z którymi przecież panowie ze „Słowa“ chadzają tak często pod rękę. Co zaś do „socyalizmu, protegowanego w obchodzie“ — to już jest uwaga, podyktowana przez temperament „Słowa Polskiego“. W obchodzie grunwaldzkim było miejsce dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Echa zlotu i pochodu. Gniazdo sokole w Bochni wystąpiło ze sztandarem z Kazimierzowską „koroną“ i dało do pochodu 60 druhów w mundurach, w ćwiczeniach zaś wolnych wzięło udział 38 druhów; karabinami ćwiczyło 15, lancą 10, maczugami 10, w zawodach wzięło udział 6. W ćwiczeniach pań (wywijadłem) wzięło udział z bocheńskich pań 55.

Dyoramę grunwaldzką do dnia dzisiejszego zwiedziło 9.033 osób.

W sprawie opieki nad weteranami z r. 1863 otrzymujemy następujące pismo: Przed kilku dniami umieszczoną była niedokładna wzmianka o „Przytulisku weteranów z1863/4 roku.“, mogąca w wysokim stopniu zbałamucić publiczność. W Krakowie bowiem istnieją dwa Towarzystwa zajmujące się opieką weteranów z roku 1863/4. Jednem jest „Przytulisko“, składające się z członkow, z których nie wszyscy brali czynny udział w powstaniu. To Towarzystwo posiada własny budynek przy ulicy Biskupiej; w nim utrzymuje na mieszkaniu i wikcie weteranów niezdolnych do pracy i nie mających żadnego utrzymania. Drugiem jest Towarzystwo składające się wyłącznie z członków, którzy brali czynny udział w powstaniu 1863/4 r., to jest „Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z 1863/4 r.“, jedno na całą Galicyę a w Krakowie istniejące jako delegacya krakowska tego Towarzystwa. To towarzystwo ma na celu udzielanie zapomóg pieniężnych weteranom z roku 1863/4, nie mogącym znaleść pomieszczenia w Przytulisku, starcom również do pracy niezdolnym, nędzarzom. Oba utrzymują się z ofiarności publicznej, oba mają jeden i ten sam cel w odmienny tylko sposób wykonywany; oba są w nader smutnych pieniężnych stosunkach i oba zasługują bardzo, aby je na równi traktowano i aby publiczność wiedziała, że są dwa towarzystwa i aby przy udzielaniu łaskawych datków zechciała wyraźnie oznaczać, dla którego z tych dwóch towarzystw swój datek przeznacza, to jest czy dla Przytuliska, czy też dla Towarzystwa weteranów z 1863/4 r. w Krakowie.

Prof. dr Pareński, prezes delegacyi krakowskiej Towarzystwa weteranów z roku 1863/4.

Klinika chirurgiczna uniw. Jagiel. podaje do wiadomości, że z powodu feryj letnich z d. 21 bm. ustaje przyjmowanie chorych stałych i ambulatoryjnych.

„Esperanto“. Lokal Towarzystwa przeniesiony został z powodu przebudowy domu na ulicę Szewską 16 (Uniwersytet Ludowy), gdzie codziennie między 6 a 8 wieczór członkowie wydziału dyżurować będą w czasie całych wakacyj. Zebrania towarzyskie odbywać się będą nadal co wtorek o godzinie 7 wieczór.

Sprzeniewierzenie. Do policyi krakowskiej nadszedł dzisiaj telegram z Bełzca, donoszący, że zbiegł stamtąd 29-letni Jankiel Bac, który sprzeniewierzył na szkodę swego fabrykanta Müilera 600 rb. i uciekł prawdopodobnie w stronę Krakowa. Policya wydała zarządzenie celem ujęcia zbiega.

Upadek z rusztowania. Dzisiaj rano o godz. 8 i pół zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krzywą, gdzie Piotr Moniak, murarz, spadł z rusztowania z wysokości II p. i doznał złamania prawej łopatki, odniósł liczne rany i zdarcia na głowie i rękach. Ponieważ zachodziła obawa wewnętrznych komplikacyi, pogotowie przewiozło go na oddział chirurgicznych szpitala św. Łazarza.

Aresztowanie. Z Bonarki donoszą nam pod datą wczorajszą. W obrębie parku kolejowego aresztowano tu dziś dwóch młodych mężczyzn, szkicujących otoczenie peronu. Aresztowani podejrzani są o szpiegostwo.

Z Podgórza. (Kradzież. — Śmierć od pioruna). Wczoraj wieczorem murarzowi Karolowi Zapale skradło jakichś trzech przez policyę poszukiwanych wyrostków złoty zegarek z łańcuszkiem i pierścionek wartości 130 K oraz 30 K w gotówce.

Podczas onegdajszej burzy piorun zabił na drodze między Płaszowem a Prokocimem ślusarza kolejowego Puszyńskiego, który schronił się przed deszczem pod drzewo.

Z kraju.

Kobierzyn, 19 lipca. Dnia 10 b. m. staraniem inżynierów, zajętych przy budowie zakładu dla obłąkanych, odbył się odczyt grunwaldzki z obrazami świetlnemi, wypożyczonemi u T. S. L. Dnia 16 b. m. komitet budowy kościółka w Kobierzynie, poświęcił kamień węgielny pod budowę kościółka pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej“. Budowa rozpoczętą będzie ze składek dobrowolnych. Poświęcenia dokonał ks. prałat Gruszecki z Podgórza.

Szczakowa. Dnia 12 bm. Sokół tutejszy żegnał uroczystą wieczornicą przy udziale 57 osób opuszczających gniazdo, a zasłużonych około rozwoju młodego Sokoła druhów: Mieczysława Czajkowskiego i dra Władysława Pietruszkę. Wypowiedziano liczne toasty, których poczet rozpoczął prezes Bogdani.

Chrzanów, 18 sierpnia. (Przedstawienie amatorskie). Staraniem grona miłośników sceny odbyło się tu onegdaj w sali miejscowego „Sokoła“ przedstawienie amatorskie dwuaktowej sztuki p. t. „Przybłęda“. Żywą i z talentem oddaną grę amatorów przyjęło licznie zebrane audytoryum hucznemi oklaskami. Szczególnie żywo oklaskiwano p. Grzędzielskiego, występującego w nader umiejętnie uchwyconej roli dyaka i p. Wiśniewską w roli Hanki. Dalej wyróżnić należy pp. Trytke (Waśko urlopnik), Filipowskiego (wójt), Bojakowskiego (Dymitr), Głowackiego (Orzeszek), Trytkówne (Marynka i Siarówne) (dyakowa). Po przedstawieniu odbyła się przy dźwiękach miejscowej orkiestry ochocza zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późna.

Rabka, 19 lipca. Uroczysty obchód grunwaldzki odbędzie się u nas 24 b. m. O godzinie 9 odbędzie się pochód do kaplicy, gdzie odprawione będzie nabożeństwo. Po południu odbędzie się festyn z wstępem bezpłasnym, o godzinie 7 i pół w sali zakładowej — uroczysty wieczór.

Tow. akcyjne zakładów dra Chramca. Z Zakopanego donoszą nam: W poniedziałek 18 b. m. odbyło się w zakładzie dra Chramca pierwsze walne konstytuujące zebranie członków „Tow. akcyjnego zakładów leczniczych dra Chramca w Zakopanem“. Obecnych było 26 akcyonaryuszy, reprezentujących 5000 akcyj nominalnej wartości 1,000.000 kor. Na przewodniczącego zebrania zaproszono radcę rządu dra Władysława Niecia z Krakowa, który w obszerniejszem przemówieniu wskazał cele Towarzystwa i przedłożył dodatni wynik subskrypcyi. Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło statuty nowego Towarzystwa i przystąpiło do wyboru Rady nadzorczej. W skład jej weszli, wybrani jednomyślnie: poseł prof. dr Antoni Górski z Krakowa; hr. Władysław Zamoyski z Zakopanego; prof. dr Stanisław Pareński z Krakowa; dyrektor krakowskiej filii wiedeńskiego Banku związkowego Alfred Szancer; prof. dr Julian Nowak z Krakowa; radca rządu dr Nieć z Krakowa; prof. dr Ksawery Lewkowicz z Krakowa i dr Andrzej Chramiec.

Zaraz po zebraniu akcyonaryuszów odbyło się posiedzenie nowej Rady. Rada ukonstytuowała się i na wniosek dyrektora Szancera przez aklamacyę wybrała swym prezesem prof. dra Antoniego Górskiego; wiceprezesem dra Niecia. Do komitetu wykonawczego powołano prezydyum oraz dyrektora Szancera i prof. Juliana Nowaka. Po wyborze rewizorów przeprowadzono dyskusyę nad przedłożonymi planami nowego zakładu; plany objaśnił radca budownictwa Stryjeński. W najbliższą sobotę odbędzie się dalsze posiedzenie Rady nadzorczej celem obrad nad planami przy udziale zaproszonych znawców.

Wadowice, 18 lipca. (Ś. p. Jan Rychlik). W dniu dzisiejszym zmarł w 84 roku życia ś. p. Jan Rychlik najstarszy i najdawniejszy członek Rady miejskiej tutejszej. Postać dzisiaj niezwykła, czynna do ostatniej chwili. Zostawił sześciu synów na wybitnych stanowiskach w kraju. Z nich jeden były poseł i dyrektor gimnazyum w Jarosławiu, następni dwaj proboszczowie w (Białej i Radoczy), dwaj w szeregach autonomicznej służby. Żegnamy prawego zacnego obywatela, dla którego praca dla dobra współczesnego nigdy trudną nie była.

Mielec, 18 lipca. Powiat mielecki ponosi niepowetowaną stratę przez ustąpienie z urzędu p. Stefana Sękowskiego, który z powodu choroby urząd marszałka złożył. A tymczasem w powiecie, który się jego zabiegami znacznie podniósł, jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, zwłaszcza w kierunku dróg publicznych. Obok szos dobrych posiada powiat jeszcze wielką ilość dróg powiatowych złych i wprost niedostępnych. Drogi np. nad Wisłą, w gminach Glinki, Gliny małe, Ujście, Ostrówek i t. d. są poprostu pułapką na podróżnego, niebezpieczne wprost dla życia ludzkiego. To zaniedbanie jest tem gorsze, że cierpią w tym wypadku gminy stosunkowo bardzo ludne — a położone niestety w tej stronie kraju naszego, gdzie niemal coroczne wylewy Wisły i Wisłoki rujnują ludność, niszcząc plony i dobytek. Wyjazd po lekarza czy do urzędu w Mielcu, sprowadzenie z dalekiej strony drzewa, jest tu przez $^1/_4$ roku niepodobieństwem. Zamiast fundowania kosztem 200.000 koron pretensyonalnego budynku Rady powiatowej w Mielcu, należało udostępnić drogi w powiecie. W tą sprawę winni byli też wglądnąć posłowie ludowi, zwłasza poseł Krempa.

W Czerniowcach rozpoczęła się przed przysięgłymi rozprawa karna przeciw Janowi Litwinowi, Ludwikowi Kosowi, Edmundowi Wasińskiemu, Izydorowi Knoblauchowi i Mieczysławowi Gottwaldowi o włamania i kradzieże. Wszyscy obwinieni to znani złodzieje, którymi sądy niejednokrotnie już się zajmowały. Litwin, Kos i Wasiński odsiadują obecnie karę więzienia we Lwowie za inne zbrodnie i zostali z więzienia lwowskiego do Czerniowiec na obecną rozprawę dostawieni. Obecnie oskarżeni są Litwin, Kos Wasiński i Knoblauch o usiłowane włamanie do kantoru bankowego Lüttingera w Czerniowcach dnia 16 listopada 1906, dalej Litwin, Wasiński i Gottwald o włamanie się dnia 22 grudnia 1906 r. do propinacyi czerniowieckiej i zrabowanie około 4500 koron. Litwin przyznaje się częściowo do zarzuconych mu czynów, Kos i Wasiński wypierają się wszystkiego.

Ze świata.

Obchód grunwaldzki w Wilnie. Stolica Litwy obchodziła święto grunwaldzkie w wielkiej powadze i skupieniu.

W dniu 15 bm. ogromny tłum inteligencyi i sfer rzemieślniczych podążył do Katedry, gdzie ks. administrator Michalkiewicz celebrował uroczystą mszą św. W stallach zasiadła kapituła wileńska i duchowieństwo miejscowe. Kościół rzęsiście oświetlony i przybrany zielenią, czynił wrażenie podniosłe i uroczyste.

Przed starym portretem Wielkiego księcia Litwy, Aleksandra-Witolda, złożono wieńce od Litwinów o szarfach zielonych i Polaków — czerwono białych ze stosownymi napisami.

Na ulicach uroczystość grunwaldzka zaznacza się zamknięciem sklepów polskich podczas nabożeństwa. Wszystkie większe sklepy polskie zawiesiły swe czynności na czas nabożeństwa, a niektóre przez cały dzień były zamknięte. Zawiesiły również swe czynności niektóre instytucye prywatne pomiędzy innemi wileński bank ziemski. „Goniec Codzienny“ i „Kuryer Litewski“ w dniu tym nie pracowały.

Wieczorem w teatrze polskim odbyło się przedstawienie dramatu J. Szujskiego p. t. „Królowa Jadwiga“. Publiczność szczelnie wypełniła widownię.

Trzeba zaznaczyć, że społeczeństwo polskie w dniu tym wystąpiło uroczyście i solidarnie bez jakiejkolwiek poprzedniej agitacyi li tylko z własnego szczerego impulsu.

Natomiast w Mińsku d. 15 b. m. przeminął zupełnie bez echa — nawet nabożeństwa specyalnego nie było w kościołach — ani jedna osoba z Mińska nie udała się na uroczystości krakowskie.

Oszust klasztorny. Policya aresztowała dzisiaj w nocy Karola Kuhna, buchaltera 40 lat liczącego ze Śmichowa koło Pragi, który chodził po klasztorach, przedstawiał się jako urzędnik ministeryalny, pokazywał pismo uwierzytelniające i zawiadamiał klasztor o nadanej subwencyi. Przy tej sposobności żądał pieniędzy na stempel do podjęcia zapomogi oraz gratyfikacyj za wyrobienie wsparcia. Przed paru laty grasował Kuhn w Krakowie i w ten sposób naciągał ludzi, po pewnym czasie jednak zniknął z widowni i dopiero wypłynął znowu podczas uroczystości grunwaldzkich. Z papierów, które przy nim znaleziono, okazało się, że okres czasu, odkąd zniknął z Krakowa, spędził na Morawach, gdzie według wszelkich danych w równy sposób wyłudzał pieniądze. Oprócz tego znaleziono przy nim znaczną ilość sfałszowanych świadectw z odbytej rzekomo praktyki, poświadczających „nie naganne życie“ itd.

Kuhn aresztowany tak się tem zirytował, że go przyłapano, iż oświadczył urzędnikom policyjnym, że odbierze sobie życie, ponieważ policya nie pozwala mu żyć „spokojnie i uczciwie“.

Figiel telefoniczny. Jak donoszą z Rzymu, przypadek wyrządził papieżowi za pomocą telefonu figla, o którym korespondenci donoszą na wszystkie strony. Papież chciał rozmówić się telefonicznie ze swojemi siostrami, przybywającemi we Frascati na wilegiaturze. Przez pomyłkę centrala telefoniczna połączyła papieża z redakcyą znanego antyklerykalnego pisma humorystycznego „Asino“. Papież przerwał natychmiast rozmowę, a skutkiem jego zażalenia rząd wdrożył w tej sprawie śledztwo, które wykazało, że centrala była niewinna i zaszła tylko pomyłka. Przy tej sposobności stwierdzono, że w Rzymie istnieje cenzura, gdyż depeszę o tem nieporozumieniu urząd telegraficzny zatrzymał przez kilka dni.

Uprowadzenie przez hipnozę. Dzienniki hamburskie opowiadają o uprowadzeniu, które zostało wykonane w sposób rzeczywiście wyjątkowy. U pastora Dollmanna w miejscowości Wanbsbeck pod Hamburgiem przebywała córka pewnego duńskiego pastora, sprawującego swoje obowiązki duszpasterskie w Morsoe, w północnej Jutlandyi. Była to młoda i przystojna dziewczyna, przebywająca u Dollmannów jako pomocnica pani domu. Pewnego poranku spostrzegł pastor Dollmann, że dziewczyna zniknęła w nocy, a wkrótce skonstatował, że uciekła z Turkiem. Śledztwo policyjne stwierdziło, że oboje wyjechali do Londynu, dokąd też Dollmann wyjechał. Z Londynu wiodły ślady do Portsmouth, dokąd pospieszył Dollmann i tam zaraz udał się do konsula tureckiego, opowiedziawszy mu wszystko. Konsul zawiadomił pastora, że dnia poprzedniego jakiś młody Turek zamówił w konsulacie dwa bilety okrętowe do Konstantynopola i ma je za kilka godzin odebrać. Pastor usadowił się w sąsiednim pokoju i czekał na dalszy bieg wypadków. W oznaczonym czasie przybył Turek w towarzystwie dziewczyny, która, jak stwierdził Dollmann, była zbiegłą pomocnicą jego żony. Konsul zaczął Turka badać i okazało się z przesłuchania, że jego papiery legitymacyjne nie były w porządku. Turek dla swojej towarzyszki nie chciał wziąć paszportu. Dalsze śledztwo wykazało, że Turek popełnił rozmaite przestępstwa i że handluje żywym towarem. Wreszcie wszedł pastor Dollmann z sąsiedniego pokoju. Zwrócił się do dziewczyny, mówił jej o zmartwieniu rodziców i zapytał, czy chce powrócić do domu. Ale dziewczyna była zupełnie obojętna i spoglądała na pastora jak na obcego. Turka uwięziono, a pastor ze swoją pupilką powrócił do Wandsbeck, gdzie już znajdowali się jej rodzice. Na pytanie ojca, czy pojechała z Turkiem, wiedziona miłością do niego, odpowiedziała dziewczyna przecząco. Mówiła, że Turka nigdy nie widziała i że człowiek ten raz tylko przyszedł do kuchni i uporczywie się w nią wpatrywał. Wtedy miała uczucie, że musi być tam, gdzie on jest. Dziewczynę umieszczono w Hamburgu w jednym z domów zdrowia, celem wyleczenia jej. Znajdowała się w stanie hipnozy.

Odznaki dziennikarskie, które oddały naszym kolegom miejscowym i zamiejscowym podczas uroczystości grunwaldzkich rzetelną usługę, były bowiem tą różdżką czarodziejską, przed którą otwierały się wszystkie wejścia, do których dotrzeć musiał sprawozdawca-dziennikarz, były dziełem znanej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych M. Jarry w Krakowie. Odznaki te, bardzo gustownie wykonane, dostarczył komitetowi dziennikarskiemu właściciel fabryki zupełnie bezinteresownie, wykonania zaś ich przypilnował z całą

gorliwością zarządca sklepu fabrycznego p. Lisowski. Komitet dziennikarski poczuwa się do obowiązku złożenia za to tak na ręce p. radcy Jarry, jak i p. Lisowskiego najserdeczniejszego podziękowania.

Dar Grunwaldzki. Do Zarządu głównego T. S. L w Krakowie nadesłano następujące zobowiązania: pp. Emilia i Zofia Szediwy z Łańcuta deklaruje K 40, Mikołaj hr. Rey z Przyborowic K 1000, Jan Kantner z Łańcuta K 120, Julian Eibel w Myszkowicach K 50, Tow. akcyjne „Labor" w W... K 10, Jan Drzewicki z Siedlisk K 5, Józefa Stolarska z Łańcuta K 60, Kazimierz Prasoł z Łańcuta K 100, Dr Z. Bujakowski z Krakowa K 50, K... Tow. Wzaj. Kredytu K 100, Władysław Niemczynowski z Kalwaryi K 1000, Dr Kazimierz Wojnarowski z Chrzanowa deklaruje wpłacać rocznie po K 24, Wydział Rady powiat. w Brzeżanach K 1000, Hr. Władysław Mycielski z Łuczanowic K 30, Sosnowski z Krakowa K 1000, St. Horwatt z Ch... Rs. 1000, Hr. Janowa Seweryna Sapieżyna z Bilki K 500, Wiesław Perlicz z Ł... K 1000, Wiktorya Korniłowicz z Zakopanego K 10 jednorazowo.

Gotówką wpłacili: pp.: Wysłannik Kółka rolniczego w imieniu Waclawika na ręce prezesa „Sokoła" w Mszanie Dolnej K 1, podczas obchodu Grunwaldzkiego zebrano w „Sokole" w Mszanie Dolnej po mowie druha Bogdana Krzysztofowicza wysłannika i delegata Straży Polskiej we Lwowie K 38, Kółko rolnicze z Mszany Dolnej złożyło na ręce prezesa „Sokoła" K 5, Urząd miejski w Grybowie K 25, Rada gminy Ludwinów K 50, Dzieci szkolne i rodzice podczas uroczystości grunwaldzkiej w szkole w Ludwinowie K 7, Wł. Heilman z Tarnopola zebrane K 16, Kółko rolnicze z Kobierzyna K 4·20, Karol Mazur przesyła imieniem dyetaryuszy Magistratu miasta Lwowa K 230, Pracownicy Kopalni Saturn w Zagłębiu Dąbrowskiem K 2000, Grono osób z Dąbrowy Górniczej Rs. 80.50, Koło T. S. L. w Monasterzyskach deklaruje K 100, oraz przesyła K 20 złożone przez L. Ziarkiewicza i K 10 przez Kasę Oszczędności i pożyczek w Folwarkach i deklaracyę Jana Combrucza na K 10.

Dr Leszek Cyga ze Stanisławowa złożył imieniem Zjazdu Maturzystów gimnazyum św. Jacka z r. 1885 K 136.50, Stanisław Kamiński z W... w gub. Czernihowskiej Rs. 3, W... z Litwy K 63.42. Zebrane z Loteryi dziecinnej w Król. Polskiem Rs. 30, Kółko rolnicze z Sorokocka zebrane ze składek członków K 79.50. B. C. z O. K 2000, Dr A. Frank z Mielca K 20, Ks. Ludwik Staufer z Zabłotowa K 5, Zarząd Kółek rolniczych zebrane podczas Rady Ogólnej K 351, Kasa miasta Brody K 100, Michał Schwarz Bolechów zebrane podczas obchodu Grunwaldzkiego K 52.71, Magistrat miasta Żywca K 50, Urzędnicy dyrekcyi Skarbu w Stanisławowie K 36.50, Jan Artwiński z Kliszowic K 40, Librantowa Augusta Trembecka zebrane podczas obchodu K 10.30, Ela i Andruś Grochowiczowie z Przemyśla K 10, Marya Łaszczkowa z Brzostka K 2, Koło T. S. L. w Drohobyczu jako dalsza składka miasta Drohobycza K 500, Prof. Jacek Zieliński z Jarosławia K 200, Józef Bobak od Grona nauczycielskiego szkoły im. Tad. Kościuszki w Białej K 344.43, P. Kowalski z Sieniawy K 21, Urzędnicy salinarni ze Stebnika K 5.80, Alfred Czernek w Klociach K 1, Rada Gminna w Uściu Dolnem zebrane podczas uroczystości grunwaldzkiej K 20, Dr Wiktor Z... adwokat ze Śniatyna jako resztę K 100, Prof. Dr Wła. Sieradzki K 1000, Urzędnicy Salinarni z Wieliczki K 16.90, Józef Chalcarz z Tarnobrzega K 4, Kasa miejska w Rzeszowie K 197.44, Chrześciański Związek Robotników polskich i Robotnic z Bielska K 5.—, Józef Łokietek z Medyni Głogowskiej K 100.

Koresp. redakcyi. M. F.: Wedle naszego zapatrywania, pocztmistrz powinien był list przyjąć, skoro listonosz z rąk pańskich go odebrał.

Z kalendarza. We środę 20 lipca: Czesława i Hieronima ww.; we czwartek 21 lipca: Praksedy i Daniela pr.; w piątek 22 lipca: Maryi Magdaleny i Teofila.

Wschód słońca dnia 21 lipca o godzinie 3 min 56, zachód o godzinie 7 min. 37; długość dnia godzin 15 min. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 lipca termometr doszedł od + 15·5 do + 26·1 C.; — barometr opadał.

Dnia 20 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 739·2 mm., termometru 15·8 C.; wiatr północno-zachodni.

Z Zakopanego telefonują: Pochmurno, możliwy deszcz.

Opera i operetka lwowska.

We środę: „Walc miłości".
We czwartek: „Konrad Wallenrod".
W piątek: „Walc miłości".
W sobotę: „Walc miłości".
W niedzielę: „Manewry jesienne".
W poniedziałek: „Madame Butterfly".
We wtorek: „Walc miłości".

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Ułani księcia Józefa".
We czwartek: „Wiedeńska krew".
W piątek: „Wiedeńska krew".
W sobotę: „Królowa przedmieścia".
W niedzielę o godz. 4: „Wiedeńska krew"; o godz. 8: „Królowa przedmieścia".
W poniedziałek: „Królowa przedmieścia".

Dział ekonomiczny.

* **Żniwa** w powiecie krakowskim odbywają się w całej pełni. Dzięki pogodnemu latu tegorocznemu, zbiory przedstawiają się nadzwyczaj okazale.

* **Telegraf bez drutu.** Dyr. poczt komunikuje: dnia 20 bm. otwartą zostanie nadbrzeżna stacya telegraficzna bez drutu „Sebenico" dla ogólnego publicznego ruchu telegraficznego. Taksa za telegramy wydawane przez tę stacyę do okrętów na morzu, wynosi oprócz zwykłej należytości za przesyłanie telegramów lądem, jeszcze nadto 60 hal. za każde słowo, tytułem należytości nadbrzeżnej. Przy nadawaniu telegramów na okręcie pozostającym na morzu, płaci się zamiast należytości nadbrzeżnej, należytość pokładową, która nie jest ustaloną.

* **Upadłość wielkiej firmy giełdowej.** Z Wiednia telegrafują: Izba giełdowa ogłosiła upadłość firmy giełdowej Goldberger i Pollak. Zobowiązania tej firmy wynoszą około milion koron.

Ceny ziemiopłodów. — Kraków, 19 lipca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 20·40 do 20·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·— do 16·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·50, browarny —·— do —·—; na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 16·30 do 17·80; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·40 do 16·20; tatarka 16·50 do 17·—; groch od 22·— do 26·—; fasola od 25·— do 40·—; soczewica 24·— do 28·—; wyka 14·— do 15·—; siano zwyczajne od 4·80 do 6·40; koniczyna pastewna 6·— do 7·20; słoma 5·20 do 6·40; rzepak zimowy 23·— do 24·—; kminek krajowy —·— do —·—. kminek holenderski 78·— do 84; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 5·— do 6·—; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·40; ser za 1 kg —·64 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12, mleko niezbierane —·16 do —·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. kmisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 19 lipca. — Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 12·939 sztuk, w czem bagonów 7528, młodych 5411, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 0— sztuk. Cena za bagony 98 do 126, za młode 100 do 130, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 4388 sztuk, cena 100—128, wyjątkowo —0.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 lipca.

Zgon Stanisława Melińskiego. Ze Lwowa telefonują:

Dziś o godzinie 3 rano zmarł tu nagle na udar serca Stanisław Meliński, znany krytyk muzyczny „Kuryera Lwowskiego", a świeżo zamianowany dyrektorem administracyjnym miejskiego zakładu elektrycznego.

Zgon Stanisława Melińskiego dotkliwie odczuwa świat dziennikarski we Lwowie, wśród którego zmarły cieszył się wielką popularnością i sympatyą dla zalet serca i charakteru.

Od dwudziestu kilku lat wiernie i wytrwale służył on piórem swem redakcyi „Kuryera lwowskiego", a nadto w innych pismach polskich zamieszczał artykuły muzyczne i sprawozdawcze, nacechowane znajomością przedmiotu.

Z zawodu był urzędnikiem kolei państwowej we Lwowie, skąd przed miesiącem przeszedł do służby miejskiej. Sympatycznego kolegę po piórze żegnamy uczuciem szczerego żalu.

Zmarły pozostawił brata, lekarza pułkowego w Krakowie, oraz siostrę zamężną za inżynierem Handtem w Krakowie.

Koło architektów we Lwowie rozstrzygnęło konkurs na afisz dla I wystawy architektów polskich w następującym składzie sądu: p. Fryderyk Pautsch, artysta malarz, w zastępstwie nieobecnego p. Jarockiego, ozaz architekci: Wł. Derdacki, W. Grzymalski, H. Minkiewicz, St. Piotrowski. Prac nadesłano na konkurs 19. Po dłuższej dyskusyi sąd doszedł do przekonania, iż żadna z prac nie nadaje się do wydania jej w formie afisza, ani też nie wyróżnia się wybitnie pod względem artystycznym, wobec czego sąd postanowił nie nagradzać żadnej z prac nadesłanych, natomiast zakupić za zgodą autora pracę pod godłem „Światowid", wyróżniającą się pod względem pomysłu. Autorowie prac nadesłanych raczą zwrócić się po ich zwrot do Tow. politechnicznego (Zimorowicza 9) do dnia 5 sierpnia; po tym terminie prace nieodebrane stają się własnością „Koła architektów".

Rozszerzenie elektrowni lwowskiej. Z projektowanej nowej pożyczki 6 milionowej 5,000.000 przeznaczone będą na rozmaite inwestycye w zakładach elektrycznych, a 1,000.000 na zwrot kasie miejskiej zaliczek, wypłaconych przez miasto zakładom na dotychczasowe roboty. Inwestycye te, które uznano za potrzebne, przedstawiają się następująco: Rozszerzenie elektrowni na Persenkówce tak, aby znieść można było zupełnie ruch na Wólce, gdzie wskutek przestarzałych urządzeń koszt wytwarzania prądu jest dwa razy większy. Rozszerzenie to kosztowałoby 820.000 koron, ale przyniosłoby w wytwarzeniu prądu oszczędności około 80.000 kor. rocznie. Przy tej sposobności oświadczono się, aby połączeń domów w celu oświetlenia elektrycznego dokonywano na koszt zakładu nietylko do końca r. b., ale jeszcze przynajmniej przez rok jeden. 800.000 kor. wydane będą na nić kablową na nowych ulicach i tam, gdzie z braku światła elektrycznego korzystają z nieekonomicznego światła dawnego. Na powiększenie liczby wozów 533.000 kor. Razem na cele inwestycyjne na rok bieżący potrzebny byłby kapitał 2,640.000 kor., a w r. 1911 — 1,460.000 kor. i 900.000 kor.

Ankieta dla uczczenia E. Orzeszkowej.

Z Warszawy otrzymujemy następujące pismo: Najwznioślejszym pomnikiem twórczości Orzeszkowej, jest wpływ jej na pokolenia kobiet współczesnych.

Dzieła zmarłej autorki były tym dzwonem, który budził śpiące umysły, zaczarowywał do pracy pieszczone ręce panien, niecił w duszach poryw samodzielności i jasne uświadomienie potrzeby niezależnego bytu. Ktokolwiek miał sposobność wysłuchać spowiedzi najwybitniejszych naszych pisarek (z Maryą Wysłouchową na czele) pracownic i działaczek na wszystkich polach, ten wie, dla jak wielu z pomiędzy nich bodźcem był los nieprzygotowanej do życia Marty i innych bohaterek Orzeszkowej.

Głosy tych kobiet, ujawnione na zewnątrz, byłyby najwspanialszym hymnem nad grobem naszej pisarki. To też w nadziei, że wszystkie zechcą złożyć hołd wielkiej zmarłej i przyczynić się do pracy, rzucającej światło na pole naszej znajomości własnego społeczeństwa.

Komisya do spraw kobiecych przy Tow. kultury polskiej podejmuje ankietę, której wyniki pragnie ogłosić drukiem.

W tym celu zwraca się do kobiet polskich z prośbą, aby zechciały odpowiedzieć na następujące pytania:

Kiedy i w jakich warunkach przystąpiła Pani do czytania prac Orzeszkowej, zwłaszcza powieści „Marta"?

Jaki wpływ wywarły one na nią?

Czy zaważyły w życiu jej czynem lub aktem woli doniosłym?

Czy w otoczeniu Pani nie znalazł się ktoś, dla kogo były one również drogowskazem przyszłości?

Odpowiedzi do 1 listopada r. b. włącznie mogą być nadsyłane pod adresem pani: Cecylii Walewskiej (Chmielna 56), Izy Moszczeńskiej (Piękna 45a) i Julii Dicksteinówny (Marszałkowska 117) w Warszawie.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 20 lipca.)

O korupcyę w wiedeńskiej Radzie miejskiej.

Wiedeń. Na wczorajszem, drugiem zgromadzeniu, zwołanem przez partyę liberalną dla omówienia korupcyi w Radzie gminnej, przyszło również do krwawych bójek. Musiano zawezwać policyę, która zgromadzenie rozwiązała i aresztowała wiele osób.

Traktat handlowy z Serbią.

Wiedeń. Austro-węgierscy delegaci handlowi wyjechali do Belgradu celem sfinalizowania traktatu handlowego, które ma nastąpić jeszcze w bieżącym tygodniu.

Oddłużenie oficerów.

Wiedeń. Dnia 18 sierpnia z okazyi 80 rocznicy urodzin cesarza rozpocznie się akcya celem oddłużenia oficerow. W dniu tym ogłoszone będą też inne akty łaski cesarskiej dla oficerów, n. p. zaprowadzenie 35 letniej służby w ten sposób, że 12 lat służby będą policzone za 15 lat.

Upały w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj panował tu nadzwyczajny upał, który spowodował kilka nieszczęśliwych wypadków.

Z Sejmu bośniackiego.

Sarajewo. Między Serbami a Chorwatami przyszło do porozumienia. Przypuszczają, że także w Sejmie bośniackim przyjdzie do utworzenia koalicyi serbsko-chorwackiej na podstawie wspólnego programu. Obie strony zobowiązały się uznać wzajemnie narodowe równouprawnienie, równouprawnienie sztandarów obu narodowości i przeprowadzenie obowiązkowego uwłaszczenia kmieci.

Partya chorwacka arcybiskupa Stadlera występuje przeciwko temu programowi i przez usta pos. Sarica oświadczyła w Sejmie bośniackim, że partya Stadlera widzi szczęście Bośni tylko w zjednoczeniu ze Slawonią, Kroacyą, Dalmacyą, Istryą i Rjeką.

Partya ta stoi na gruncie tryalizmu. — Serbowie przyjęli to oświadczenie okrzykami: To oświadczenie jest dziełem Austryi. Tu my jesteśmy panami. Z powodu tego stanowiska partyi Stadlera, członek tej partyi pos. Jankiewicz, wystąpił z partyi.

Austrya a Turcya.

Wiedeń. Traktat rosyjsko-japoński wywołał tu i w Berlinie wielkie zaniepokojenie.

Wiadomości zaś o pertraktacyach z Turcyą w sprawie przyłączenia Turcyi do trójprzymierza przybierają konkretniejsze formy. Jak dziś donoszą z Berlina, toczą się rokowania o zawarcie z Turcyą pozornej umowy, jaka istnieje między Austro-Węgrami a Rumunią, w formie konwencyi wojskowej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 lipca.

Spisek przeciw rządowi.

Konstantynopol. Jeden z tureckich dzienników donosi, że aresztowano oficera żandarmeryi Ali Kemala, przyczem znaleziono ważne dokumenty, między innemi adresy do armii w Albanii, aby wyruszyła nie przeciw Albańczykom, lecz przeciw rządowi.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Konstantynopola:

Na polecenie sądu wojennego aresztowano tu głównego członka tajnego komitetu, zwróconego przeciw Młodoturkom. Aresztowanie to wywołało ogromną sensacyę.

Wielu członków tego komitetu ucieka do Egiptu.

Żona przywódcy komitetu, Sherifa paszy, jest kuzynką khedywa egipskiego.

Hiszpania a Watykan.

Madryt. Hiszpański ambasador przy Watykanie, wyjechał z Rzymu. Być może, że teraz nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych między Hiszpanią a Watykanem.

Zjazdy dyplomatyczne.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi, że w ciągu lata odbędzie się w Ischlu lub Marienbadzie zjazd hr. Aerenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych San Giuliano, celem usunięcia naprężenia, panującego między Austryą a Włochami.

Sprawa bar. Sternberga.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga: Prośbę Sternberga o wypuszczenie go na wolną stopę za kaucyą, odrzucono. Proces przeciwko niemu odbędzie się w październiku lub listopadzie.

Strajk kolejowy.

Newcastle on Tyne. Strajk personalu Tow. kolei północno-wschodniej coraz się zwiększa i prawdopodobnie obejmie 25—30.000 ludzi.

Londyn. Strajk robotników kolejowych w Anglii objął dotąd 30.000 ludzi. Przyczyną strajku była redukcya płac i wydalanie robotników na kilku liniach kolejowych.

Katastrofy kolejowe.

Londyn. W Roserea w Irlandyi pociąg zapełniony wycieczkowcami, po odczepieniu od niego maszyny, począł się staczać po pochyłym torze i przebywszy w szalonym pędzie 5 mil, wpadł na pociąg osobowy, jadący z Birr. Z obu pociągów pozostał stos gruzów. Wiele osób przy wyskakiwaniu odniosło okaleczenia. Ogólna liczba rannych wynosi przeszło 100.

Melbourne. Jak obecnie stwierdzono, w Richmond podczas wypadku kolejowego odniosło 180 osób rany.

Sprawa Rochette'a.

Paryż. Śledztwo w sprawie Rochette'a skompromitowało szefa policyi Duranda. Dziś odbędzie się konfrontacya Duranda z bankierem Picherau, który zeznawał obciążająco dla Duranda.

Demonstracya rezerwistów.

Ateny. (Ag. ateńska). Około 100 rezerwistów urządziło w koszarach demonstracyę, żądając urlopu lub prowadzenia ich na wojnę. Interwencyi oficerów udało się porządek przywrócić.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 lipca.

Otwarcie zjazdu „Ogniwa" związku towarzystw młodzieży polskiej należących przeważnie do odłamu młodzieży narodowo-demokratycznej odbędzie się w piątek d. 22 bm. o godz. 10 przed południem (w auli Colleg. Nov.) Z krakowskich Towarzystw akademickich „Czytelnia akademicka", „Promień", „Spójnia" i „Związek akademicki", jako nie należące do „Ogniwa" udziału w obradach zjazdu nie będą brały.

Zwiedzanie pomnika Jagiełły odbywa się w dalszym ciągu przez nader liczne grupy rodaków z za kordonów i turystów. W dniu wczorajszym pomnik zwiedził arcyksiążę Karol Stefan z Żywca wraz z małżonką i synami.

P. Janina Borowska jak stwierdzono, mieszka obecnie w Wiedniu, gdzie pod znanym władzom adresem odesłano wyrok trybunału kasacyjnego jej procesu przeciw p. Emilowi Heckerowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu".

Przejechanie. Dziś przed południem na ulicy Wielopole najechał jakiś dorożkarz na około 80 lat liczyć mogącą staruszkę S. Schönfeldową, która upadając pod kopyta końskie, doznała szeregu poważnych kontuzyj. Rannej pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Reforma wyborcza do Sejmu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 20 lipca).

Lwów. Dziś o godzinie 11 przed południem rozpoczęły się tu obrady komisyi reformy wyborczej. Po przemówieniu dra Głąbińskiego, przyjęto następującą rezolucyę kompromisową pos. Cieńskiego:

Komisya uznaje zasadniczo potrzebę powiększenia liczby mandatów z miast w stosunku do ogólnej liczby mandatów, zastrzega sobie jednak decyzyę co do sposobu wyborów w tej kuryi.

Rezolucyi tej sprzeciwili się ludowcy i Rusini, mimoto przyjęto ją głosami demokratów i konserwatystów.

Ponadto przyjęto rezolucyę posła Skołyszewskiego, że kwestyę powiększenia liczby mandatów wiejskich przekazuje się subkomitetowi do rozpatrzenia.

Na tem zakończyły się obrady komisyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za spokój duszy ś. p.

JANA EKIERA

kupca i obywatela m. Krakowa,

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawioną zostanie we czwartek d. 21 lipca 1910 r. o godz. 9 rano w kościele OO. Karmelitów w Kaplicy Matki Boskiej Cudownej na Piasku

Msza Sw. żałobną

na którą pozostała wdowa wraz z córką i synami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

†

Józef Jelonek

emerytowany konduktor kolei państwowych

przeżywszy lat 80, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł 19 lipca 1910.

W smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się dnia 21 lipca b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Krzywej wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w piątek o godzinie 8 rano w kościele św. Floryana.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział stowarzyszenia ochrony starców starozakonnych w Krakowie ogłasza niniejszem, że z fundacyi p. Seliga Hirscha Steifa w Krakowie rozdanem zostanie dnia 20 października 1910 r. pięć zapomóg po 200 koron (dwieście) pięciu biednym i nieposzlakowanym rękodzielnikom wyznania mojżeszowego, rękodzieło samodzielnie wykonywującym względnie wdowom trudniącym się handlem.

Ubiegający się o te zapomogi winni wnieść podania zaopatrzone w świadectwo moralności i ubóstwa na ręce podpisanego do dnia 15 września 1910 r. włącznie.

W Krakowie, w lipcu 1910 roku.

5167 Adwokat dr Rafał Landau.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·47. Renta majowa 93·95. Renta koronowa węgierska 92·05. Akcye austr. zakł. kred. 670·75. Akcye węg. zakł. kred. 845·—. Akcye Anglobanku 316·—. Akcy. Unionbanku 622·—. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Länderbanku 501·—. Akcye kolei państwowych 739·75. Lombardy 103·50. Akcye fabryki broni 700·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 742·—. Rima-Muranyi 688·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2782·—. Losy tureckie 258·—. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 20 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 210·25. Tow dyskontowe 186·50.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 92·90 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4 1/2-procentowe listy zastawne 93·95; 4-procentowe listy zastawne 87·40 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·25 rb.; 4 1/2-procentowe listy miasta Warszawy 91·95 rb.; akcye łódzkie 93·90 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 167·— rb.; Lilpop 119·50 rb.: Rudzki 591·50 rb.; Zawiercie 160·— rb., Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 145·25 rb.: Berlin 46·15;

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 lipca.

Pszenica na październik 9·42 do 9·48; pszenica na kwiecień 9·68 do 9·69; żyto na październik od 7·05 do 7·06; owies na październik od 7·15 do 7·16; kukurudza na lipiec 5·64 do 5·65; kukurudza na sierpień 5·61 do 5·62; kukurudza na maj 5·61 do 5·62; rzepak na sierpień 12·40 do 12·45.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

ZIMLER i S-KA

Kraków, Rynek Linia A-B

poleca

Oryginalne paryskie kapelusze, czapki sportowe, pióra, kwiaty, wstążki, jedwabie. Fabryczne składy koronek. Bluzy, halki, paski, żaboty, boa, rękawiczki, pończochy, torebki damskie, biżuterya francuska, parasolki. 4371 10 10

Kilimy krajowe

poleca

magazyn bielizny i konfekcyi męskiej 4817 3 5

Braci Bilewskich w Krakowie.

Do składu futer

Telefon 17.

K. i R. MOOR, ul. Grodzka l. 32 nadszedł już zakupiony osobiście na targach w Londynie i Lipsku **wielki transport towarów.** Jako specyalność na tegoroczny sezon polecamy szczególnie **sobole, sealskiny, skunki, nurki, tumaki, lisy prawdziwe niebieskie, białe i Alaska oraz gronostaje i t. d.** — Żakiety damskie z perskich baranków wykonujemy na zamówienie w cenie już od 400 K wzwyż. Zamówienia na wszelkiego rodzaju futra przyjmujemy już teraz i wykonujemy je **znacznie taniej aniżeli w sezonie zimowym.** 3894 15 15

KAROL CZAPLICKI, jubiler

naprzeciw kościoła N. P. Maryi, Plac Maryacki l. 1.
Filia: naprzeciw Sukiennic, Rynek l. 7.

poleca Szan. Publiczności swój **magazyn i fabrykę wyrobów złotych i srebrnych** odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem. 4821 6 6 **Ceny fabryczne.**

Wszelkie obstalunki i reperacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych. **Złoto, srebro i drogie kamienie** zakupuję lub przyjmuję w zamian. **Srebro chińskie.** Christofla na składzie po cenach fabrycznych.

Dla przejezdnych

poleca najtaniej **Perfumy,** :: Mydła, Wody kolońskie :: Szczotki, Grzebienie i wszelkie przybory toaletowe ::

Lawn-Tenis, Piłki nożne - - - - - - Hamaki i Huśtawki - -

L. Weidling
Kraków, Grodzka 26. 4902 10 10

We wszystkich księgarniach nabyć można:

Kult piękności i zdrowia

Dra Józefa Bogdanika.

Głosy krytyki: Jest to pierwszy obszerniejszy i oryginalnie w języku polskim napisany podręcznik. W czternastu rozdziałach porusza autor najważniejsze momenty i podaje cenne wskazówki, w jaki sposób należy pielęgnować zdrowie lub szukać pomocy, jeżeli się je utraciło. Uwzględnione przytem najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej: elektryzacyę, röntgenizacyę i radioterapię. Osobne rozdziały są poświęcone operacyom kosmetycznym, kształceniu zmysłów, zabawom i sportom.

Książka doskonała, bo gruntowna, a zarazem zwięzła. Od podobnych wydawnictw wyróżnia się swą naukowością, brakiem frazeologii i praktycznością.

Zarówno lekarz jak laik, dbający nie tylko o piękność zewnętrznej powłoki ciała, ale i o piękne kształty tegoż i zdrowie, z pożytkiem dzieło czytać będzie. W żadnym domu brakować go nie powinno. 5086 3 3

Zdolny i uczciwy

czeladnik tapicerski

znajdzie stałe miejsce. Zgłoszenia pod **3244** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3244 12 0

Wisła

w Beskidach, pensyonat B. Maryańskiej, poleca pokoje z utrzymaniem od 5 koron. 5105 2 5

Do wynajęcia

od 1 października b. r., w odrestaurowanym domu przy ul. św. Krzyża 5.

Na I i II p. po **6 pokoi** z przedpokojem, kuchnią, pokoikiem dla służby, garderóbką, łazienką i spiżarką.

W oficynie: na parterze, I i II p. po **2 pokoje** z kuchnią i przedpokojem.

3 sklepy z pokojem na skład lub biuro. Zaprowadzone światło elektryczne.

Wiadomość u p. architekta Walza **od 8—9 w tymże** restaurującym się domu, a od 1—3 i od 6—8 w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej 15, I p. 4715 9 0

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta 3557 18 0

Antoni M. Mirkiewicz

Kraków, Mostowa l. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules", „Regulator" oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski pod nazwą „Polonia". Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

Ogłoszenie.

Dobra ziemskie **Prądnik Czerwony** w powiecie krakowskim, stanowiące własność funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie, obejmujące 238 morgów 929 sążni kwardratowych obszaru, są do **wydzierżawienia** na lat dwanaście począwszy od dnia 24 czerwca 1911.

Szczegółowe warunki tej dzierżawy, inwentarz budynków i obsiewów są wyłożone do przejrzenia w kancelaryi Dyrekcyi kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie. 5121 2 3

Oferty z wymienieniem ceny za mórg lub ogólnej sumy czynszu dzierżawnego — po poprzedniem złożeniu w kasie szpitalnej wadyum w kwocie 1000 koron — wnosić należy w kopertach opieczętowanych do Dyrekcyi szpitala w Krakowie do **końca sierpnia 1910.**

Dyrekcya Kraj. Szpitala św. Łazarza.

Stanisław Bocheński

w Nowym Sączu. 2964 14 32

Skład i Pracownia powozów, wózków i uprzęży.

Wielki wybór powozów i wózków. — Przyjmuje w zamian i stare powozy



Czuła cera Pań

doznaje wielkiego uszczerbku szczególnie na wycieczkach, w podróży itd. w gorącej porze roku od wydzielin potu, od kurzu i od ukłucia owadów. Tu okazuje się znany środek toaletowy „Eau de Florence" Corsiniego dobrodziejstwem. Zwilża się nią chusteczkę i od czasu do czasu czyści się twarz, a przez to orzeźwiają się nerwy, a skóra staje się gładką i białą. **Pielęgnowanie piękności podczas przechadzki!** Po powrocie do domu nie zapomnieć o umyciu się jeszcze wodą florencką. — Mają na składzie w Krakowie: Droguerya Arnolda Reifera ul. Grodzka 35; Zopotha i Ski ul. Sienna; Handel Reima i Ski Rynek gł.; Handel Weindlinga ul. Grodzka 26; P. Wierzejskiego Rynek gł.; w Podgórzu: Droguerya pod „Gwiazdą". 4953 2 2

Główne wygrane 400.000, 200.000 franków

i liczne wielkie poboczne wygrane przypadają na

tureckie 400 frank. losy państwowe

Najbliższe ciągnienie już dnia

1 sierpnia o głównej wygranej **400.000 franków.**

Do nabycia po każdoczesnym dziennym kursie lub

1 los turecki	na raty miesięczne po	7·50 K,	8·— K,	10·— K
2 losy tureckie	„ „ „ „	15·— K,	16·— K,	20·— K
5 losów tureckich	„ „ „ „	38·— K,	40·— K,	50·— K

Zestawienie najniższej ceny podług każdoczesnego kursu dziennego i natychmiastowe wyłączne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży, wystawionego po myśli ustawy, zaraz po nadesłaniu pierwszej raty przekazem wprost do mnie. Na życzenie pierwszą ratę mogę pobrać przez zaliczkę.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Firma istniejąca od roku 1869.

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 4791 3 5 Dobra prowizya.

WYSTAWA RUCHOMA

Ligi Pomocy Przemysłowej

Pogląd na całokształt przemysłu krajowego.

1. Obejmuje 150 działów wytwórczości w osobno zbudowanym i urządzonym wozie wystawowym;
2. Rocznie 120 miejscowości z 1—3 dniowem zatrzymaniem;
3. Na tle wystawy rocznie 1200 godzin popularnych wykładów dla młodzieży (ogólne wiadomości o przemyśle krajowym, geografia i statystyka przemysłowa, towaroznawstwo i technologia);
4. Dział nauki poglądowej o przemyśle (tablice plastyczne o powstawaniu towarów);
5. Wykłady wieczorne z obrazami świetlnymi (rocznie 450 godzin). 2183 5 12

Bliższych wyjaśnień udziela Biuro Ligi Pomocy przemysłowej, **Lwów, Chorążczyzna 27.**

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe

PROWODNIK są najlepsze!! Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy 172 41 52



Generalny kontrahent **HERMANN HIRSH, Wiedeń, VII/3.** znakiem GWIAZDY

Cegłę piaskowo-cementową i wapienno-cementową

ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych

„LAPIS"

:: Fabryka wyrobów cementowych ::

wł. Wąsowicz i K. Przyłuski

Kraków—Dębniki

vis-à-vis szkoły.

Polecają się także do wykonywania wszelkich wyrobów cementowych a mianowicie: stopnie i podesty o rozmaitych formach, obramowania do drzwi i okien, płyty betonowe do stropów, płyty na pokrycie parkanów murowanych, słupy do płotu, słupki graniczne, krawężniki, cembrowiny studzienne i t. d. — Za odpowiednie i fachowe wykonanie wspomnianych artykułów budowlanych ręczy się, gdyż nadzór nad wyrobem tychże spoczywa w ręku fachowca, architekta i budowniczego K. Przyłuskiego. 4477 9 0

49 29 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

D^ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6·05 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa i Stryja)
6·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg.
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z linii tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.22 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.10 wiecz. (posp.) ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Do Szanownego Zakładu

„Laktol", ul. Podwale 5.

Po półrocznem używaniu „Laktolu", doznałam znakomitego polepszenia w chorobie żołądka, której żadne inne środki uleczyć nie zdołały.

Z całą prawdą i sumieniem polecam wszystkim cierpiącym, jako obecnie wspaniały środek. 4557 4 4

Kraków, 22 czerwca 1910.

M. Hodorska
wł. willi „Ukraina" w Szczawnicy.

GORSETY

najnowszej mody

poleca renomowana paryska fabryka **Gorsetów FELICYA Floryańska 2 Kraków (Hotel Drezdeński).** 4729 5 0



Zamówienia na Gorsety według miary wykonuję w ciągu 8 g.

Wielki wybór oryginalnych paryskich Gorsetów.

1 lub 2

nowo i z komfortem urządzone pokoje, światło elektryczne, łazienka, osobne wejście, bez lub z wykwintnem utrzymaniem, jest przy ul. Pańskiej 5, I piętro, na lewo, do odnajęcia. Tamże obiady od 2 kor. zwyż. 4963 3 3

Morele brzoskwinie wybierane, bardzo piękne, wspaniałe okazy, 5 kg. 3 kor., soczyste gruszki, jabłka na strudle, słodkie śliwki, lub pomidory wysyła **J. Müller, właściciel winnicy, Kiskunhalas, Węgry.** 5015 5 15

Młody drób z r. 1910.

Ręcząc, że nadejdą żywe, opłatnie do każdej stacyi 7 wielkich, tłustych kurcząt 5·90 K, 4 tłuste, olbrzymie kaczki 6·10 K, 2 tłuste, olbrzymie, gęsi 6·20 K, wysyła za zaliczką C. Mandel, Skałat 110. 5133

KONKURS.

Szkoła muzyczna w Jarosławiu poszukuje **nauczyciela** gry na skrzypcach, ukończonego konserwatorzysty, na rok szkolny 1910/11 za roczną płacą 2.000 K. Obowiązkowa liczba godzin nauki 24 tygodniowo, nadliczbowe osobno płatne wedle umowy, ponadto tantjemy z urządzanych koncertów i t. d. Kandydaci zechcą wnieść podania z dołączeniem świadectw kwalifik. do zarządu szkoły muzycznej w Jarosławiu, który też udziela wszelkich wyjaśnień. — Termin wnoszenia podań do **15 sierpnia b. r.** 5074 3 3

:: SPECYALNY ::

MAGAZYN MEBLI KUCHENNYCH

przedpokojowych i biurowych, paki na węgle patentowe, zmywalnie, najnow. stylu

poleca E. Plessner, Szewska l. 21, I p.

5107 4 5

Magazyn mebli Szczepana Łojka

Kraków, ul. Szpitalna l. 36, naprzeciw teatru. — Nr telefonu 738,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, dywaniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t p. Ceny konkurencyjne.

Konkurs

Przy powiatowej Kasie chorych w Jarosławiu jest do obsadzenia posada kontrolora chorych i pracodawców oraz inkasenta z płacą 70 kor. miesięcznie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty do Zarządu pow. kasy chorych w Jarosławiu na ręce komisarza rządowego najpóźniej do 10 sierpnia 1910.

Warunki:

1. Kaucya w kwocie 800 koron.
2. Dokładna znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
3. Prawo obywatelstwa austryackiego;
4. Wiek życia najmniej 24 lat;
5. Życie nieposzlakowane i
6. Teoretyczna i praktyczna znajomość książkowania handlowego — tudzież znajomość wszelkich agend kas chorych. 5148 1 2

Jarosław, 14 lipca 1910.

Komisarz rządowy.

L. P. 101/98 5119 2 3
344

EDYKT.

W dniu **14 września 1910** o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biurze Nr. 105 publiczna licytacya dóbr Lipnica niemiecka lwh. 254 i połowy dóbr Bukowiec lwh. 127 z inwentarzem żywym i martwym.

Cena wywołania wynosi **141.214 kor. 96 hal.**

C. k. Sąd obwodowy Oddz. IV.
Nowy Sącz, dnia 25 maja 1910.

Gimnazyum Realne
im. X. Stanisława Konarskiego.

Wobec ostatniego rezultatu osiągniętego w I klasie gimnazyalno-realnej, **otworzy** kollegium XX. Pijarów z dniem 1 września b. r. **II klasę** gimnazyalno-realną. **Wpisy** do obu klas oraz do konwiktu **codziennie** od godz. 9 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu. Egzamin wstępny 3 września. Liczba uczniów ograniczona.

Szkoła przygotowawcza przeniesioną zostanie z początkiem roku szkoln. 1910/11 z kollegium krakowskiego do historycznego dworu, dawniej posiadłości królów polskich w pobliżu Krakowa.

Uczniowie tejże szkoły oraz obu klas gimnazyalno-realnych będą tam mogli rozwijać swe siły fizyczne we wspaniałym parku, w którym będą urządzone wszelkiego rodzaju zabawy sportowe, oraz nauka pływania i jazdy.

Adres: **Kollegium XX. Pijarów, Kraków.** 4713 6 9

Kasa oszczędności w Ropczycach

podwyższa dotychczasową stopę procentową od wkładek oszczędności z 4%

na $4\frac{1}{2}\%$

a to dla nowych wkładek — t. j. złożonych na nowe książeczki wkładkowe już **z dniem 1 lipca b. r.,** zaś dla wszystkich wkładek, tak nowych — jakoteż dawniej złożonych **z dniem 1 stycznia 1911 r.** Podatek rentowy opłaca Kasa z własnych funduszów. Gwarancya Powiatu Ropczyckiego. 4689 4 5

Ropczyce, dnia 30 czerwca 1910.

Dyrekcya.

Zarząd Zakładu wychowawczego w Pawlikowicach

w którym wychowuje się obecnie 150 sierot i dzieci opuszczonych, zamierza celem upamiętnienia rocznicy grunwaldzkiej pozaprowadzać ulepszenia, mające na celu praktyczne wykształcenie młodzieży, kosztem 30.000 K, które zebrać zamierza drogą pożyczki w obligacyach 4-procentowych po 40 K zwrotnych w latach 17 drogą corocznego losowania.

Obligacye wraz z kuponami nabyć można **w Banku ziemskim w Krakowie, Rynek 25 II. p.** 5078 3 4

Do sprzedania:

1) **majątek lasowy,** przeszło 3500 mg. sosny, zaszanowany, przeważnie zdatny do wyrębu, komunikacya wygodna;
2) **majątek lasowy,** 2700 mg., przeważnie sosny, w dobrem położeniu;
3) **majętność** około 3000 mg. (w tem 1800 mg. lasu mieszanego), wspaniałe zabudowania mieszkalne i gospodarcze, stawy, młyn, inwentarze, grunta zdrenowane, przy kolei żelaznej;
4) **folwark** 200 mg. i 500 mg. kultur lasowych w dobrem położeniu.

Poważni reflektanci zechcą się zwrócić o bliższe informacye do kancelaryi adw. **Dra Stanisława Flisa w Nowym Sączu.** 5067 5 6

L. W. 67.786/10. 5145

Obwieszczenie.

Od **1 stycznia 1911** są do wydzierżawienia dochody mytnicze na 48 rogatkach krajowych, a mianowicie: w Dobromilu (pow. Buczacz), Stawczanach (pow. Gródek Jagiell.), Jasienowie pol., Serafińcach (pow. Horodenka), Husiatynie, Krogulcu (pow. Husiatyn), Busku, Obydowie, Chołojowie, Stojanowie (pow. Kamionka strum.). Sokołowie (pow. Kolbuszowa), Dąbiu, Padwi kol., Rzyszkach, Maliniu (pow. Mielec), Jeżowem, Nowosielcu, Krządce (pow. Nisko), Szaflarach, Zakopanem, Dębnie, N. Targu za Białym Dunajcem, w N. Targu za Czarnym Dunajcem (pow. N. Targ), Żydatyczach (pow. Lwów), Olszanach, Pratkowcach [Krukel] (pow. Przemyśl), Demianowie, Podkamieniu, Zalipiu (pow. Rohatyn), Brzeźnicy (pow. Ropczyce), Jasionce (pow. Rzeszów) Sielcu, Nowym dworze (pow. Sokal), Gorzycach, Miechocinie (pow. Tarnobrzeg), Szlachcińcach (pow. Tarnopol), Tłumaczu [Pałabiczach] (pow. Tłumacz), Darachowie, Strusowie [Warwaryńcach] (pow. Trembowla), Grabószycach, Gorzeniu dol., Skawcach (pow. Wadowice), Pomorzanach, Rozhodowie, Ludobińcach, Założcach (pow. Złoczów), Winnikach pod Żółkwią, Pieczychwostach (pow. Żółkiew).

Bliższe wiadomości o warunkach licytacyjnych i formularze na oferty otrzymać można w Dep. IV. Wydziału krajowego, lub w kancelaryach właściwych Wydziałów powiatowych.

We Lwowie, dnia 8 lipca 1910.

Chudzikiewicz.